Nr 121. Kraków, Sobota 28 Maja 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannenberg.

W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 31.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h - **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Wyjątkowe prawa.

Kraków, 27 maja.

Wśród powodzi bieżących wypadków, przeszedł prawie niespostrzeżenie ciekawy w swoim rodzaju wypadek aresztowania inżyniera Mokłowskiego w Przemyślu za to, że w śródmieściu szkicował sobie w notatniku fasadę jednej z kamienic. Jak doniesiono, policya miejska w tym grodzie — nie wątpimy, ze względu na forteczne znaczenie nadsańskiego grodu, wykwit sprytu, energii i sprawności — nie chciała wypuścić ze swoich rąk podejrzanego ptaszka, i gdy wreszcie obdarzyć go musiała wolnością, zostawiła jego notatki do szczegółowego „chemicznego“ zbadania.

Całe zajście ma silny odcień humorystyczny i mogłoby rozśmieszyć, gdyby nie miało strony przykrej dla uwięzionego obywatela, a bardzo poważnej, jako prejudykat na przyszłość. Jeżeli gdzie, to w takiem mieście, jak Przemyśl, powinny istnieć władze bezpieczeństwa publicznego, mające pewne, — zielone lub fioletowe, to rzecz secesyjno-politycznego gustu, — wyobrażenie o kardynalnej zasadzie ustaw konstytucyjnych, którą jest bezsprzecznie wolność osobista obywatela. W Przemyślu zamknąć człowieka do „kozy“ — należy, jak widać, do rzeczy powszednich. Nie mówiąc już o przeszłości, — samo uwięzienie p. Mokłowskiego jest pod tym względem pouczającym faktem. Najpierw p. Mokłowski powinien być osobistością w Przemyślu znaną, a dla argusowego oka policyi tem łatwiejszą do poznania, że przed kilku laty poddać się musiał amputacyi nogi powyżej kolana. Powtóre, sama poszlaka, owo odrysowanie fasady kamienicy, jest czemś tak banalnem, że do pozbawiania osobistej wolności jeszcze wystarczać chyba nie może i nie powinna. W ten sposób bowiem wytwarza się w Przemyślu jakiś stan wyjątkowy, tem się różniący od ustawowego, że interpretacya jego zależy od osobistych poglądów funkcyonaryuszów policyi, względnie od tych, którzy policyi udzielają informacyj.

Musimy więc z całą stanowczością domagać się wyjaśnienia, na podstawie jakiej ustawy lub przepisu, wolno w miastach fortecznych aresztować obywateli za zdjęcia rysunkowe lub fotograficzne przedmiotów dla siły obronnej zupełnie obojętnych, jak np. fasada nowej kamienicy? — Jeżeli się bowiem przyłoży pieczęć milczącego zatwierdzenia na bezprawne uwięzienie p. Mokłowskiego w Przemyślu, to cała masa obywateli nie będzie pewną swej osobistej wolności tak w tem mieście, jak np. także w Krakowie. U nas tymczasem uczniowie akademii sztuk pięknych czynią ustawicznie zdjęcia z monumentalnych budowli, a fotografowie-amatorzy z aparatami do zdjęć migawkowych uwijają się, dotychczas bezkarnie, po mieście i okolicy. — P. namiestnika powinnaby zająć ta kwestya tem bardziej, że sam jest zwolennikiem sportu fotograficznego. Wobec uwięzienia p. Mokłowskiego w Przemyślu, wszyscy rysownicy i fotografowie-amatorzy w miastach fortecznych tracą pewność, czy wyszedłszy z domu z aparatem, wrócą bez nieprzewidzianych przeszkód do rodziny.

Przemyśl pozostanie może nadal pod tym względem nietykalną przez władze i opinię publiczną twierdzą. Przypuszczano już do wyłączności wojskowej tego grodu ataki z wielu stron — twierdza generała Galgoczego stoi niewzruszona, jako „unicum“ swojego rodzaju, gdzie ludność cywilna skazana jest na jakąś, niczem nieokreśloną dowolność interpretacyi ustaw. — Zmieniło się w ostatnich czasach tylko tyle, że poseł tego miasta, p. radca Królikowski, wyróżniony został od innych śmiertelników krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa, odznaczenie to zaś — jak łatwo się domyśleć — dotyczy zasług jego na polu fachowej, zawodowej pracy. Przemyśl powinienby jednak dopomódz swojemu poselskiemu przedstawicielowi, aby zyskał także niemniej zaszczytną palmę pierwszeństwa w obronie praw obywatelskich, w tym grodzie tylokrotnie sponiewieranych, i aby zażądał, na drodze właściwej, wyjaśnień, na jakiej podstawie w Przemyślu pozbawiono obywatela praw osobistej wolności za odrysowanie fasady nowej kamienicy?

Zatarg Francyi z Watykanem.

Dzisiaj ma być poruszoną we francuskiej Izbie deputowanych sprawa zatargu Francyi z Watykanem, przyczem rozmaite stronnictwa, od najskrajniejszych do najbardziej reakcyjnych, mają wystąpić ze swojemi wnioskami. Otóż gabinet postanowił zażądać od Izby, ażeby sprawa rozdziału kościoła od państwa została wydzieloną z dyskusyi i ażeby wszystkie, odnoszące się do niej wnioski, zostały przekazane komisyi, którą już wybrała Izba i której przekazała dawniej kwestyę rozdziału kościoła od państwa. Jak wiadomo, komisya taka bywa co roku wybieraną dla tej sprawy i albo wcale nie wypracowuje referatu albo przychodzi przed pełną Izbę z nioskiem o jej odroczenie. Wszystkie dotychczasowe republikańskie gabinety francuskie nie chciały tykać tej nadzwyczajnie doniosłej sprawy i odrzucały ją „ad calendas graecas“, ile razy skrajne stronnictwa stawiały ją na porządku dziennym. Podobnej taktyki trzyma się i Combes, obecny prezydent gabinetu francuskiego, stronnictwa zaś rządowe, mimo parcia ze strony radykałów pójdą za rządem, złożywszy oświadczenie, że w zasadzie żądają rozdziału kościoła od państwa.

Pozostają inne sprawy, które się wyłoniły z zatargu Francyi z Rosyą skutkiem znanej noty Watykanu. Na czele ich stoi sprawa nuncyusza papieskiego w Paryżu, ks. Lorenzelli'ego. Po odwołaniu z Rzymu francuskiego ambasadora przy Watykanie, Nisarda, niektóre koła republikańskie uważają za prowokacyę fakt, że nuncyusz Lorenzelli dotychczas przebywa w Paryżu na swojem urzędowem stanowisku, i żądają, ażeby prezydent republiki zwrócił nuncyuszowi jego papiery uwierzytelniające. Te radykalne grupy większości powołują się na to, że katolicki król Belgii skutkiem konfliktu z Watykanem kazał zwrócić nuncyuszowi papiery uwierzytelniające, i chcą w Izbie zwrócić na ten fakt uwagę.

Rząd francuski oświadczył oficyalnie, że ambasador Nisard nie poszedł na urlop, ale został formalnie odwołany, a skutkiem tego koła dyplomatyczne sądzą, że i nuncyusz Lorenzelli opuści wkrótce Paryż. Gdyby Nisard był tylko wyjechał na urlop, Watykan mógłby pozostawić swojego nuncyusza w Paryżu, ponieważ atoli nastąpiło odwołanie, pozostanie nuncyusza w Paryżu można by uważać za demonstracyę przeciwko rządowi francuskiemu. Z Rzymu nadejść miała do Paryża wiadomość, że nuncyusz papieski zostanie odwołany, co ułatwiłoby dalsze rozwikłanie sprawy i nie zaostrzyłoby jeszcze więcej zatargu. Prezydent gabinetu Combes na radzie gabinetowej był za zwróceniem nuncyuszowi papierów, a oświadczyli się za tem Pelletan, André i Valle, a więc większość, mimo to na usilne żądanie ministra spraw zagranicznych Delcassego i ministra skarbu Rouviera, gabinet odstąpił od tego zamiaru.

Drugą, ważną sprawę, a mianowicie wypowiedzenie konkordatu, równie poruszyły radykalne grupy Izby. W gabinecie pod tym względem nie ma zgody, gdyż Delcassé i Rouvier są stanowczymi zwolennikami konkordatu, a zresztą przy tworzeniu gabinetu Combesa kwestya ta została usuniętą ze wspólnego programu rządu.

Tutaj pospieszył rządowi na pomoc Jaurès, który w sprawie rozdziału Kościoła i państwa, względnie wypowiedzenia konkordatu, zabrał głos w swoim dzienniku. „Wiemy — pisze Jaurès — że logika faktów prowadzi do celu, pożądanego przez republikanów. Ale ażeby logika faktów rozwinąć się mogła, musimy strzedz się błędu. Po odwołaniu ambasadora rozbić większość i wstrząsnąć rząd, znaczyłoby dać papieżowi zadosyćuczynienie. W piątek wystąpimy w Izbie równie przeciwko nieprzezornościom, płynącym z dobrej woli, jakoteż i przeciwko zdradliwym manewrom. Odrzucimy każdy wniosek, który nie ograniczy się wyłącznie do oświadczenia, że całe stronnictwo republikańskie zgadza się na odwołanie ambasadora i protestuje przeciwko mięszaniu się papieża do wewnętrznej polityki Francyi“.

Tak więc rząd francuski nie chce zatargu z Watykanem podnieść do wielkich rozmiarów i wyciągnąć z niego radykalnych konsekwencyj, a większość Izby pójdzie za nim. Żywioły wsteczne chciałyby wywołać w Izbie dyskusyę nad rozdziałem Kościoła od państwa i nad wypowiedzeniem konkordatu, ażeby rozbić większość. Żywioły skrajne pragną również tej dyskusyi, sądząc, że przyspieszą zrealizowanie tej myśli. Rząd nie chce tego i większość z pewnością pójdzie za nim.

Oto obecny stan sprawy, która powstała na tle noty Watykanu. Dzisiaj już może telegramy przyniosą wiadomość o dalszym jej przebiegu, zwłaszcza o dyskusyi w Izbie deputowanych.

Zamach na samorząd gminny.

Sprawa reformy sądów i zarządu gminnego w Królestwie Polskiem, poruszona w prasie rosyjskiej, wywołuje w dalszym ciągu ożywioną polemikę tak w sprawie języka polskiego, jak i co do samego składu i zmian, które mają być przeprowadzone. Sprawa ta kilkakrotnie omawianą była w dziennikach „Nowoje Wremia“, „Petersburskije Wiedomosti“, „Nowosti“, „Świet“ i „Moskawskije Wiedomosi“. Jedne z dzienników przemawiają za dopuszczeniem języka polskiego w projektowanym, zreformowanym sądzie i gminie, inne z oburzeniem nazywają tę propozycyę zdradą i wyrzeczeniem się najistotniejszych zadań i potrzeb, dążeniem rewolucyjnem, zmierzającem do rozbicia państwowości, cofaniem się z raz zajętych placówek.

Jak wiadomo, rząd rosyjski powołał specyalną komisyę, mającą projekt zmian opracować i w formie wniosku przedstawić do rozpatrzenia komisyi, ustanowionej przy ministerstwie. Komisye takie powołuje rząd rosyjski w najrozmaitszych sprawach, nie obowiązują go one do niczego, są nawet, jak obecnie, środkiem, obudzającym nadzieję, a co za tem idzie, działają uspakajająco i kojąco na wzburzoną opinię, tak rosyjską, jak i polską. Polacy przypuszczają, że zmiany te mogą przynieść im jakąś ulgę. Rosyanie — przynajmniej większość ich — upatrują w nowych zmianach dalszy ciąg systematycznej roboty państwowej, zmierzającej do wchłonięcia żywiołów obcokrajowych i zlania ich zupełnego ze środowiskiem rosyjskiem.

W „Nowoje Wremia“ znajdujemy korespondencyę z Warszawy, podpisaną znanem naszym czytelnikom nazwiskiem „Aleksiejewa“. Korespondencya ta przynosi nam w streszczeniu projekt zmian, jakie opracowała warszawska komisya pod przewodnictwem senatora Podgorodnikowa, w sprawie zarządów gminnych. Komisya zwróciła uwagę, że wybory gminne odbywają się przy nazbyt licznym udziale głosujących, są zbyt ożywione, a przez to przeszkadzają spokojnemu i wyczerpującemu sprawę tokowi obrad. Obecnie w zebraniach gminnych uczestniczą wszyscy gospodarze, posiadający nie mniej, niż 3 morgi gruntu. Nowy projekt proponuje tedy, ażeby prawo głosowania i przemawiania na zebraniach gminnych mieli tylko obywatele, posiadający mniej, niż 60 morgów gruntu, i delegaci, wybrani w stosunku 10% gospodarzy dotyczącej wsi. W ten sposób usunie się zbyt wielką liczbę asesorów, a przez rozciągnięcie prawa na „obywateli“ zyska się środki finansowe, potrzebne dla wprowadzenia rozmaitych ulepszeń w gminach włościańskich. Zgodnie z projektem, samorząd włościański rozciąga się na drobną szlachtę i włościan, którzy nie otrzymali w r. 1864 udziałów ziemi, a obecnie nabyli je przy pomocy Banku włościańskiego, albo też inną drogą. — Osoby inne stanu szlacheckiego, mieszkające po wsiach, ale nie zajmujące się rolnictwem, pod prawo to nie będą podciągnięte. Według ukazu z r. 1864, pisarze gminni byli również wybieralni, w praktyce jednak wybór ich napotykał na wielkie trudności; z tego powodu projekt komisyi senatora Podgorodnikowa, zachowując wybieralność wójtów i innych osób samorządu gminnego, pozostawia prawo mianowania pisarzów gminnych... naczelnikom powiatowym, a więc urzędnikom. Projekt cały — jak widać z korespondencyi p. Aleksiejewa — zmierza stanowczo do wielkich ograniczeń dotychczasowego samorządu gminnego. Pierwsza ta próba, mająca odsunąć i pozbawić praw obywatelskich budzące się masy ludowe przez wprowadzenie delegatów w stosunku 10% do liczby gospodarzy wiejskich, ma na celu ułatwienie sobie, drogą groźby i innych środków, wpływanie na posiedzenia samorządu.

Drugim, nierównie jeszcze szkodliwszym środkiem, jest projekt naznaczania z urzędu pisarzów gminnych. Wiadomo, jakie znaczenie na przebieg obrad, uchwał i zarząd gminy ma pisarz gminny. Jeżeli cała odpowiedzialność jego przed zarządem gminy zostanie usuniętą, gdyż tak mianowanie jak i usuwanie pisarzów będzie zależało od naczelnika powiatu, to da to możność do ciągłych i bezkarnych nadużyć; stworzy nadto zależną od rządowego naczelnika powiatu posadę, która z biegiem czasu przez zależność swoją zejdzie do rzędu szpiegosko-informacyjnej placówki. Jeżeli przy odpowiedzialności przed gminą, pisarze pod naciskiem naczelników fałszują uchwały, będące później powodem procesów, — ostatni taki proces właściwie o sfałszowanie uchwały gminnej był przyczyną oskarżenia włościan o opór władzy i rozegrał się przed paru dniami w Lublinie; jeżeli takie fałszerstwa są przyczyną krwawych zajść, jak w Urzędowie w lubelskiej gubernii, — to cóż dziać się będzie później, gdy pisarz zależny będzie od rządu, nie od gminy?

Wielki Kraków.

II.

(Kraków najgęściej zaludnionem miastem. — Kraków i gminy sąsiednie pod względem obszaru i zaludnienia).

Historyczny przegląd rokowań w sprawie przyłączenia gmin sąsiednich okazuje wymownie, że oparte od dłuższego czasu na administracyi miejskiej niektóre gminy sąsiednie, jak Czarna Wieś, Grzegórzki i t. p. z trudem tylko mogły sprostać obowiązkom wypływającym z własnego gospodarstwa i przy nakładaniu cięższych obowiązków, jak np. budowa szkół, ustawicznie odczuwały potrzebę pomocy, o którą się zwracały do Rady miasta z prośbą o przyłączenie. Z drugiej strony i Kraków odczuwał ustawicznie niedogodności swego ścieśnionego położenia i braku otwartej łączności z gminami sąsiedniemi, której potrzebę dla rozwoju miasta rozumiano w Krakowie tak żywo i trafnie już w r. 1792.

Przeszkody w rozwoju Krakowa istotnie są liczne. Przedewszystkiem posiada Kraków wśród większych miast austryackich najmniejsze terytoryum i najgęstsze zaludnienie. Pod tym względem przewyższają Kraków i wszystkie większe miasta Galicyi.

Następujące zestawienie dostarcza wymownego dowodu na twierdzenie powyższe:

Miasto	Ilość mieszkańców w r. 1900	Obszar w klm.²	Na 1 klm.² przypada mieszkańców
Kraków	91.323	cały 6·88	13.273
		bez błoń 5·77	15.851
Lwów	159.877	32	4.996
Przemyśl	46.349	16·47	2.813
Tarnopol	30.368	53·64	566
Stryj	23.673	30·93	765
Kołomyja	34.188	40·53	843
Nowy Sącz	15.724	11·30	1.393
Podgórze	18.155	5·48	3.312
Wiedeń	1,674.957	178	9.410
Praga bez przedmieść	201.589	14	14.399
Grac	138.080	22	6.276
Berno	109.346	17	6.432
Czerniowce	67.622	58	1.166
Linc	58.791	18	3.266

W r. 1903 liczył już Kraków 95.925 mieszkańców, nie biorąc zatem w rachubę niezamieszkałych błoń, przypadało w tym czasie w Krakowie na 1 klm.² 16.451 mieszkańców.

Skutki takiego przeludnienia, objawiającego się w braku prywatnych ogrodów, parków publicznych, w zagrażającym braku placów budowlanych, tudzież w ujemnych stosunkach sanitarnych, często już bywały podnoszone. Ludność ścieśnionego miasta przerzuca się mimowoli na gminy sąsiednie, te naturalne przedmieścia Krakowa, które w ostatniem dziesięcioleciu o wiele żywiej zaczęły się zabudowywać, aniżeli Kraków, tudzież znacznie większy od niego wykazują one przyrost ludności. Uważając ludność 16 gmin sąsiednich wraz z ludnością Krakowa za 100, przypadało:

	na ludność Krakowa	na ludność gmin sąsiednich
W r. 1880	75·76%	24·24%
„ 1890	67·20%	30·80%
„ 1900	62·08%	37·92%

Coraz więc wybitniej występuje w terytoryum Wielkiego Krakowa ludność gmin sąsiednich, których szybki wzrost najlepiej przedstawia powyższe zestawienie. Okazuje ono następnie wyraźnie, że Kraków rozwija się siłą stosunków w ten sposób, że oddaje swą ludność gminom sąsiednim, które temsamem i kosztem Krakowa rosną w domy i w ludność, innemi jednak budowlanemi ustawami rządzone, niż Kraków, zabudowują się gminy sąsiednie w sposób wielkiemu miastu nieodpowiedni, na czem i wygląd miasta cierpi, a w razie przyłączenia

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

9 (Ciąg dalszy).

I nastała chwila ciszy. Krzyż oświetlony krwawem światłem kagańców, stał wielki, dumny, nietknięty; opodal trup z przeciętą czaszką i gromada ludzi modlących się, a przed nimi naczelnik milczący, zasępiony, w mundurze ze świecącemi guzikami i postać popa w czarnej rjasie.

Ocknął się naczelnik z zamyślenia i krzyknął:

— Hej, wachmistrz! Zabitego zabrać na wóz... do trupiarni, a jutro skoro świt zawieźć do miasta pod eskortą żołnierza... Rano zgłosisz się do mnie, nocuję u księdza.

Odwrócił się i szedł w kierunku wsi, a pop za nim. Milczeli obaj, a gdy byli w pobliżu mieszkania parocha:

— Ot ja batiuszka człowiek przepadły... już mnie tu nie żyć. A wszystko przez wasz przeklęty upor... co wam szkodził ten krzyż?

— Nie ja winien jestem, ani krzyż, tylko oporni i tych ukarzcie.

— Ot głupstwo batiuszka, mówicie oporni... toż oporny cały kraj, cała Polska, i źle tu ruskim żyć z nimi. Jeden zginął, drugi nie do służby, a krzyż stoi... czort z takim krajem.

Dla naczelnika powiatu niepowodzenie w usunięciu krzyża było wypadkiem pożądanym, uśmiechał się zadowolony czytając raport, przesłuchując wachmistrza.

Okazało się dowodnie, że naczelnik straży ziemskiej jest nieudolny i nie umiał spełnić tak jasnego rozkazu, jak uprzątnienie znaku niemiłego prawosławiu i władzy. Co więcej, że z jego braku dozoru jeden strażnik został zabity, drugi okaleczał na całe życie, a mimo takich strat krzyż jak stał, tak stoi. I z ludem postąpił sobie bez taktu, więżąc ludzi w dzień roboczy, a ławnika pobił.

Szkodząc w ten sposób niemiłemu naczelnikowi straży ziemskiej, równocześnie dokuczał i popowi, który pisał donosy i śmiał tonem rozkazu żądać natychmiastowego zniesienia krzyża.

Korzystając z pobytu Krestnikowa, któremu miasto, a zwłaszcza klub podobał się bardzo, przedstawił mu sprawę naczelnika Mołczanowa:

— Mikołaju Fiodorowiczu — przemówił — żądaliście faktu, by usunąć naczelnika straży ziemskiej, ot, wam dowód, jaki z niego niepewny człowiek.

— Hm... cóż się stało?

Naczelnik, przedkładając gotowy raport, opowiedział szczegółowo całe zajście z krzyżem i kończył:

— Jakże mi służyć z takim człowiekiem? Powiat wielki, nadgraniczny, sam wszędzie być nie mogę, a trzeba pilnować opornych, nie dać wzróść katolikom, nie dopuścić propagandy polskiej, czy człowiek nie straci sił, by temu wydołać? — a przypomniawszy sobie o istotnych obowiązkach, dodał — toż muszę pilnować bezpieczeństwa ludzi, śledzić złodziejów, dbać o drogi...

— Wiem, wiem o tem, Iwanie Piotrowiczu... ale z tym Mołczanowem nie będzie tak łatwo — westchnął.

— A jednak przyrzekliście, Mikołaju Fiodorowiczu.

— Przypomniałem sobie teraz, że Foma Aleksandrowicz Mołczanow jest krewnym dyrektora kancelaryi gubernatorskiej Czujkowa...

— Ach, jakie tam pokrewieństwo — uśmiechnął się ironicznie — on przecież tylko cioteczny brat szwagrowej żony Czujkowa.

— Zawsze to krewny, i Czujkow chciał się pozbyć tego pijanicy z miasta gubernialnego, w tem rzecz.

— Więc niech go przeniesie do innego powiatu, bo zważcie, Mikołaju Fiodorowiczu, on i pop utrudnili mi teraz nadzwyczajnie usunięcie krzyża.

— Jakże to?

— Nawet wachmistrz i strażnicy mówią, że ten krzyż cudowny pobił ludzi i stoi, jak stał.

— Aleź wy chyba żartujecie, Iwanie Piotrowiczu, dziś cudów niema — uśmiechnął się Krestnikow, racząc się winem, którego mu dolewał naczelnik.

— I ja jestem waszego zdania, chociaż prawdę powiedziawszy, tutejsi chłopi mają sposoby na czary, a strażnicy mówią, że tam czarowała jakaś wiedźma.

— Hm... czary, ja i w czary nie wierzę... chociaż wiecie, miałem taki przypadek. Jedziemy pohulać z towarzyszami, sam powożę, aż tu stara baba idzie i konie w bok... ja starą batem, a ona w krzyk i połajanie. No, nie było czasu ukarać za to, przyjeżdżamy, siadam do gry... i co powiecie, Iwanie Piotrowiczu, ani razu nie poszła mi karta, co pociągnę bank, to i przegrał ja... a wszystko przez tę babę, zaklęła moje szczęście.

— Ho, ho, gdybyście, Mikołaju Fiodorowiczu, mieli stosunki ze wsią, jak ja, uwierzylibyście w czary babskie... są między niemi „niesamowite“, inne mają złe oczy, inne urok rzucą, albo na drodze błąd zaklną, i jedziesz, jedziesz, a ciągle w kółko.

— Et, przesąd — zaśmiał się z przymusem — te ich czary, uroki, wszystko to zioła, baby znają się na nich... Są takie, że kajdany kruszą, inne „dur“ sprowadzają... czytałem o tem w uczonej książce, Iwanie Piotrowiczu, — kończył z dumą w głosie.

— Ja wam wierzę, Mikołaju Fiodorowiczu, no zawsze i autor uczony, a mówi o czarach ze ziół. Tak proszę was, zważcie dobrze, ot krzyż padł na ziemię, pobił ludzi i zanim wrócili, już stał w ziemi, jakby go nie ruszono; no, dla was i dla mnie, to nie żaden cud. Posłuchajcie jednak strażników, to przecież ludzie inteligentni, pisać, czytać umieją, a mówią cud; cóż dopiero lud ciemny, prosty, ot fanatyki... Zechcą zaraz krzyż usunąć, może być bunt... a wszystko przez tego Mołczanowa i popa przeklętego.

— Hm... wasza w tem głowa Iwanie Piotrowiczu, aby krzyż usunąć, od tego wy naczelnik, a wiecie, że pan gubernator, mój wuj, wydał rozkaz... O Mołczanowie zdam raport, on istotnie bardzo niezręczny człowiek.

— Oj ciężko z nim służyć, — westchnął naczelnik, i spojrzawszy na zegarek: — wiecie Mikołaju Fiodorowiczu, już blisko ósma, kompania czeka na nas w klubie.

— To już chodźmy, — zawołał Krestnikow z ożywieniem, — ot ostatni wieczór tutaj, jutro jadę...

— Wasza wola Mikołaju Fiodorowiczu, chociaż im dłużej tu jesteście, tem lepiej dla mnie, bo widzicie moją pracę i kłopoty... A nie dawajcież posłuchu podszeptom podłego „donoszczyka“, tego popa z Ciosny.

— Ale... ale... byłbym zapomniał. Trzeba wam poprzeć staranie jego o pomnik.

— Składki rozpiszę, możecie być spokojni. Obłowi się pop, to trudno, ale pomnik stanie.

— To i dobrze... chodźmy już... a może oni zaczęli bez nas?

— Ej nie, czekają i piją.

Nie ufając raportowi Krestnikowa, pojechał naczelnik powiatu osobiście do miasta gubernialnego.

Przy protekcyi Natalii Fiodorównej ujętej podarunkiem zyskał nietylko urzędową pochwałę gubernatora za okazaną gorliwość służbową w sprawie zgniecenia propagandy katolicko-polskiej, ale i przeniesienie Mołczanowa do innego powiatu na koszt rządu.

Zarazem podał prośbę, by gubernator raczył się porozumieć z władzą wojskową w sprawie usunięcia krzyża, siły bowiem strażników są niedostateczne do dopięcia tego celu.

Dumny ze swego powodzenia w gubernialnem mieście wrócił do domu, a wkrótce zjawił się paroch Michał Władysławowicz Solnik.

Tym razem przyjął go bezzwłocznie, a pomny na instrukcyę Natalii Fiodorównej, uśmiechnął się przyjaźnie, prosił siedzieć, i poczęstował papierosem, pytając:

— Cóż u was słychać batiuszka?

(C. d. n.)

gmin dostają się pod zarząd miasta stosunki, których regulacya jest bardzo uciążliwa i kosztowna. Najlepszego przykładu w tym względzie dostarcza Kaźmierz, a tosamo gotowo się powtórzyć z różnemi odmianami w każdej z gmin sąsiednich. Szybkość zaś, z jaką się gminy sąsiednie zabudowują i w ludność rosną, przedstawi następująca tabelka, wykazująca przyrost ilości domów i ludności w Krakowie i w 16 gminach przedmiejskich od r. 1890—1900.

Gminy przedmiejskie bez obszarów dworskich	Przyrost od r. 1890—1900 ilości		% przyrostu od r. 1890—1900 ilości	
	domów	ludności	domów	ludności
Półwsie Zwierzynieckie	14	633	20·00	30·55
Zwierzyniec	53	308	33·12	15·29
Czarna Wieś	42	1.331	60·00	79·89
Nowa Wieś	33	551	29·20	30·28
Łobzów	13	526	16·43	62·76
Krowodrza	49	2.469	35·50	94·23
Prądnik Biały	22	147	19·13	12·48
Prądnik Czerwony z Olszą	39	1.508	25·16	60·63
Rakowice	8	625	19·05	160·66
Grzegórzki—Piaski	64	1.482	86·48	75·00
Dąbie	18	762	17·82	103·39
Płaszów	30	434	20·97	44·55
Podgórze	75	5.011	17·73	38·12
Ludwinów	53	1.480	135·89	243·21
Zakrzówek	23	361	26·74	30·77
Dębniki	77	1.853	110·00	226·25
Razem	613	19.481	31·68	55·39
Kraków z błoniami	479	16.722	29·56	22·42
Wielki Kraków	1.092	36.203	31·27	32·98

Wszystkie gminy sąsiednie obejmują obszar 41·31 klm.², a oprócz tego wynosi powierzchnia znajdujących się przy gminach powyższych 12 obszarów dworskich, któreby również w większej części przyłączyć do Krakowa należało — 13·36 klm.²

Wraz z obszarem Krakowa (6·88 klm.²) wynosi powierzchnia gmin przyległych i obszarów dworskich 61·55 klm.² Nie cały jednak obszar tych gmin nadaje się z powodu zbyt wielkiej rozległości do przyłączenia, z obu bowiem Prądników tylko części tych gmin (kontumacya, cmentarz) wkraczają w umiarowo zakreślone terytoryum Wielkiego Krakowa.

Obszar Podgórza (5·48 klm.²) zbliża się wielkością do powierzchni Krakowa, bez błoń, która wynosi 5·77 klm.²

Echa wojenne.

(Życie w Charbinie. — Wesołe damy. — Ludność Charbina. — Korespondenci po stronie japońskiej. — Listy Wereszczagina. — Rozruchy w Petersburgu. — „Ateńskie noce“ z szampanem. — Sensacyjne doniesienie „Standarda“.)

Pod tytułem „High life w Charbinie“ ogłasza „Daily Mail“ list swojego korespondenta Karola Haudsa, opisujący życie codzienne w Charbinie. Korespondent zaznacza przedewszystkiem, że do Charbina zleciała cała gromada owych „dam“, które uprzyjemniały ludziom pobyt w hotelach w Tampa Bay na Florydzie, na Mount Nelson w Kapstadzie i w pobliżu innych placów boju. Było już w Charbinie przedstawienie teatralne, był i koncert, a urządził je niejaki Bernstein, który w ciągu kilku dni na cukrze zarobił 17.000 rubli. Mnóstwo „tinglów“ uprzyjemnia w Charbinie pobyt oficerom i cywilnym urzędnikom. Lichy szampan płynie strugami do ust wesołych dam śpiewających. W Charbinie, jako mieście wolnem, gdzie nie żądają władze paszportu, znajduje się mnóstwo zbiegów z Sachalinu, a reszta ludności nie odznacza się również moralnością. Pewna pani, odgrywająca w życiu towarzyskiem wybitną rolę, ma na swojem sumieniu trzech otrutych mężczyzn: dwóch mężów i jednego kochanka, obecny zaś jej mąż trzyma się przy życiu dzięki groźbie, że odda ją sądowi. Zanim wojsko przybyło do Charbina, trzeba było nieustannie chodzić z rewolwerem, rozboje trafiały się bowiem w biały dzień na ulicach. Wojsko, działa, amunicya, zapasy żywności nadchodzą ciągle i dalej idą, a tymczasem Charbin bawi się, jak może.

Korespondenci po stronie japońskiej żalą się, że mają ręce związane. Gdy się pytamy — pisze korespondent „Frankfurter Zeitung“ — kiedy wreszcie będziemy mogli udać się na właściwy plac boju, panowie w głównej kwaterze z uśmiechem odpowiadają, że to wkrótce nastąpi. Pierwsza część korespondentów, którzy wyjechali z Japonii, siedzi w Czemulpo bezczynnie i wiadomości z pobliskiego Portu Artura otrzymuje... na Londyn i Paryż. Korespondenci, przebywający w Czifu i Szangaju mają dużo wiadomości, które jednakże aż nazbyt często grzeszą brakiem autentyczności, a nawet prawdopodobieństwa.

Wdowa po Wereszczaginie, który zginął podczas katastrofy z „Petropawłowskiem“, ogłosiła w „Ruskich Wiedomostiach“ ostatnie listy pisane przez Wereszczagina z placu boju. W korespondencyi tej znajdują się niektóre szczegóły o rosyjskim planie wojennym. Pod datą 29 marca pisze Wereszczagin: „Jadę do Mukdenu. Rozporządzamy tu obecnie armią, złożoną ze 150.000 ludzi, a w chwili, gdy otrzymano ten list, liczba ta wzrośnie może do 200.000, ponieważ przeciętnie z Bajkału do Mukdenu przewożą 3000 żołnierzy dziennie. Oczekujemy, że Japończycy wpadną do Mandżuryi i zaatakują nas. I dowódcy i żołnierze z radością czekają na to. W tym celu jesteśmy nawet gotowi poświęcić część kolei. Nie dziw się tedy, jeżeli usłyszysz o naszym odwrocie. Będzie to z naszą korzyścią. Myśl, ażeby już teraz wpaść do Korei, potępiają wszyscy rozsądni strategicy, a jak się zdaje i Kuropatkin. Wiem, że generał Żyliński już w Petersburgu przemawiał za odwrotem“.

W Petersburgu — jak do „Die Zeit“ donoszą z tego miasta — usposobienie ludności jest niespokojne, zwłaszcza pośród robotników objawia się niezwykły ruch. Handel ucierpiał bardzo, a wiele fabryk rozpuszcza zupełnie lub częściowo robotników, którzy świętują po ulicach i ogrodach. Nad okrętami pracują gorączkowo setki robotników, nawet zdolni do pracy ludzie z przytułków — ale materył lichy, pospieszna robota i brak czasu sprawiają, że okręty, mimo olbrzymich kosztów, są nieodpowiednie, a nawet niezdolne do służby. Jeden przewraca się przy strzałach, w drugim dno wylatuje i t. p. Pomiędzy robotnikami i to najlepszymi w warsztatach okrętowych jest mnóstwo agitatorów, którzy znajdują wdzięczny teren do agitacyj. Wrzenie i wzburzenie wzrasta skutkiem ciągłych wiadomości o malwersacyach. W Petersburgu obiegała pogłoska, że w Liaojangu w. ks. Borys urządził sobie przy szampanie „ateńskie noce“ z siostrami miłosierdzia (n. b. rosyjskiemi).

Wiadomość o klęskach spotęgowała oburzenie. W ubiegłym tygodniu gromada robotników pociągnęła przed pałac generalnego admirała, w. ks. Aleksego Aleksandrowicza, głównego dowódcy floty rosyjskiej, wtargnęła do westybulu, zabiła szyldwacha i zraniła dwóch żołnierzy, którzy mu na pomoc pospieszyli.

— Oddaj nam flotę naszą! — wołał tłum.

Kamień uderzył w okno frontowe i strzaskał je, a potem wybito inne okna. Żandarmerya wreszcie rozprószyła tłum, uwięziwszy 20 osób.

Strącone bożyszcza.

Po zwycięskiej wojnie z Francyą, armia niemiecka, a zwłaszcza pruska, przez długie lata była nietykalną. To, czego „Bartek zwycięzca“ dla pochodzenia swojego polskiego nie otrzymał, stało się udziałem wojowników pruskich, począwszy od szeregowca, a skończywszy na generałach rozmaitego rodzaju i stopnia. Dla każdego „Michla“ bohater z pod Sedanu stał się bożyszczem narodowym. Był „tabu“ nietykalny. Stare wilki wojenne powoli wymierały, a przywilej nietykalności zaczął przechodzić na gołowąsych poruczników i kadetów, którzy wprawdzie prochu nie wąchali, a raczej wąchali go tylko na strzelnicy, ale za to wyzyskiwali tem bezwzględniej zasługi swoich poprzedników. Typ „leutnanta“ (pisownia wedle rozkazu cesarza Wilhelma) znany dziś jest wszędzie, nawet poza granicami Prus. Znęca się nad żołnierzami w koszarach, prawi na balach paniom płaskie dowcipy, brząka pałaszem po ulicy i roztrąca przechodniów, mówi przez nos, a Goethego — jak twierdzi „Simplicissimus“ — nie zna. Przecież Goethe nie służył nawet w landwerze.

Wreszcie Niemcom uprzykrzyła się apoteoza leutnantów. Oczywiście zwykłym porządkiem rzeczy ludzkich zaczęto spoglądać na „leutnantów“ okiem krytycznem, a gdy po wielu latach złamano przywilej nietykalności, spadkobiercy weteranów z pod Sedanu ze zgrozą spostrzegli, że nie są wcale lepszymi od asesorów sądowych, a nawet od agentów handlowych. Nie lepsi?... Ba, znaleźli się tacy, którzy otwarcie oświadczyli, że panowie z monoklem w oku, pałaszem u boku i ostrogami na piętach, są gorszymi od bohaterów łokcia! Tak jest — znaleźli się tacy. Początek był trudny, ale gdy padł pierwszy strzał, posypały się dalsze, z dział, rewolwerów, a nawet pukawek.

Przed laty Beyerlein w poważny i artystyczny sposób wypowiedział słowa prawdy o armii niemieckiej, a w roku ubiegłym porucznik Bilse rzucił rękawicę swoim kolegom pod postacią powieści p. t. „Z małego garnizonu“. Rzecz znana, więc poprzestajemy na jej przypomnieniu. Cios Bilsego był dotkliwy i sięgnął dalej, niżeli sprawca jego sądził, mimo to jednakże pewne przynajmniej sfery „leutnantów“ pocieszały się jedną, ważną w ich mniemaniu okolicznością: oto Bilse jest mieszczaninem, i nie posiada przed nazwiskiem swojem nawet skromnego „von“. Gwardya złożona ze szlachty, z butnych „junkrów“ patrzała przez ramię na tę całą sprawę.

Niestety, znalazł się ktoś, co nawet gwardyi szlacheckiej nie uszanował. A śmiałek ów nie jest „bürgerlich“, nie jest mieszczaninem, ale.... hrabią. Oto hr. Wolf Baudissin, piszący pod pseudonimem bar. Schlichta, autor pogodnych humoresek wojskowych napisał p. t. „Ludzie pierwszej klasy“ powieść, w której przedstawił w czarnych barwach gwardzistów pruskich.

Oto pierwszy pułk gwardyi imienia Franciszka Ferdynanda Leopolda wygryzł przed czterema laty ostatniego oficera nieszlacheckiego i cieszył się swoją kastowością, zapewnioną na długie lata, pułkownik bowiem oświadczył, że nie wpuści do grona oficerskiego żadnego plebejusza. Pułk „cytrynowy“ — tak nazwany od żółtych epoletów — ugruntował swoją sławę. Nagle pada grom z jasnego nieba. Jerzy Winkler, porucznik „z 250“, został wcielony do pułku cytrynowego. Taki sobie zwykły Winkler, syn fabrykanta, tajnego radcy komercyalnego i milionera. Pułkownik na to nie mógł nic poradzić. Sam król, który radcę komercyalnego zapraszał do siebie na poufne obiadki, polecił Winklera opiece pułkownika. Wola króla wyższa nad wszystko.

Więc tedy Winkler wdział na siebie mundur gwardyjskiego pułku cytrynowego, ale towarzysze broni, sami „von“ co najmniej, byli wobec niego zimni, jak lód. Winkler pełni służbę wzorowo, żyje skromnie i znosi z godnością obojętność kolegów. A ci „junkrzy“ gwardyjscy, to panicze, zadłużeni powyżej uszu, żyjący sztucznie z dnia na dzień, drżący o swój honor, jak o bańkę mydlaną. I tutaj biorą źródło perypetye powieściowe.

„Mały“ Willberg, benjaminek pułku, zgrywa się w karty do barona Gersbacha z gwardyjskiego pułku ułanów. Wiadoma rzecz: dług karciany jest stanowczo terminowy. Willberg, bezczelnie ignorujący Winklera, jeszcze bezczelniej pożycza pieniądze od mieszczucha i oddaje dług ułanowi. Nazajutrz zachowuje się wobec Winklera z tem większą arogancyą.

Warnow, szef kompanii, w której Winkler służy, obchodzi się z nim po grubijańsku, ale to nie przeszkadza wcale, że ten sam Warnow chciałby mu narzucić swoją ubogą kuzynkę na żonę. Owa panienka, córka zadłużonego majora i siostra równie zadłużonego majora i siostra równie zadłużonego porucznika, przyjeżdża co rok do Berlina i w domu Warnowa czeka na bogatego męża. Piękna Hildegarda, uboga baronówna, musi dostać bogatego męża, ażeby ratować ojca i brata, którzy coraz natarczywiej żądają, ażeby się wreszcie sprzedała. I dlatego kapitan Warnow, nie uważający Winklera za towarzysza broni, zaprasza tego samego Winklera do swojego domu na obiady. A znowu porucznik, br. Maseman, równie ignorujący Winklera, chciałby się ożenić z jego siostrą i posagiem jej zapewnić sobie przyszłość. I z czelnością junkra prosi Winklera o rękę siostry, powołując się na „przyjacielski stosunek“, łączący ich rzekomo. Maseman odchodzi z koszem, a Winkler powiada sobie wreszcie, że w tym dumnym, szlacheckim pułku gwardyjskim służą sami karciarze, rycerze szczęścia, ludzie bez zasad, wstrętni pyszałkowie.

Winkler nie długo korzystał z łaski królewskiej i wnet porzucił służbę wojskową, do czego bezpośrednio przyczyniły się dwa wypadki. Mały Willberg znowu zgrał się w karty i znowu napisał list do Winklera z prośbą o pożyczkę. Winkler mimo odrazy chciał pieniądze posłać „lubemu“ towarzyszowi, ale znajdująca się właśnie u niego adeptka teatru, była kochanka Willberga, przeczytawszy list, zawołała:

— Nie pożyczaj temu łotrowi!

I oto Winkler dowiedział się, że Willberg uwiódł z całem wyrafinowanem obliczeniem ową dziewczynę, że ją z całą samowiedzą nabawił wstrętnej i nieuleczalnej choroby i że ją porzucił na bruku. Nie człowiek, lecz podlec „pierwszej klasy“. Winkler odmówił, a Willberg, nie mogąc oddać długu, odebrał sobie życie. Cała złość pułku cytrynowego wylała się na Winklera. Drugą pobudką, która skłoniła Winklera do wystąpienia z wojska, było znęcanie się nad żołnierzami, uprawiane po cichu, ale ze straszną srogością w kompanii Warnowa. Sprawę tę wydobył na jaw porucznik Winkler i do reszty zdyskredytował się wobec swoich towarzyszy broni. Rzucił tedy pałasz w kąt i powrócił do swoich. A prawda — ożenił się z baronówną Hildegardą, dobrą dziewczyną i ofiarą losu, jak zapewnia autor powieści.

W ten sposób przedstawił hr. Baudissin szlacheckich oficerów pruskich. Powieść jego poza rutyną pisarską nie wielkie ma zalety literackie, ale nie chybiła celu. To, czego nie dopiął „zwykły“ porucznik Bilse, osiągnął hr. Baudissin. Niemcy powiadają: „Jeżeli taki sąd wydał swój o swoich, to trzeba mu wierzyć“. Jakoż coraz więcej zaczynają wierzyć, że armia pruska niekoniecznie jest kwiatem narodu. *H. J-e.*

Kronika.

Kraków, 27 maja.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 4 tomu II dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna“ Bolesławity.

Uroczyste otwarcie „Sokoła“ we Frysztacie na Śląsku odbędzie się w niedzielę d. 5 czerwca. Z trzech gniazd sokolich na Śląsku „Sokół“ we Frysztacie najtrudniejsze może ma zadanie, bo wciśniętym jest, jakby klinem pomiędzy dwie wrogie Polakom na Śląsku narodowości.

W celu uczczenia otwarcia „Sokoła“ odbędzie się festyn ludowy, a następnie wieczorek. Zarząd nowego „Sokoła“ woła do druhów Sokołów: „Przybywajcie a licznie, strojni w mundur sokoli, przybywajcie na kresy, na Śląsk, w imię dobrej sprawy, w imię świętej idei sokolej!“

Wydział „Sokoła“ prosi wszystkie pisma polskie o łaskawe powtórzenie tej odezwy.

Walka z niemczyzną. Na Śląsku we wsi Zarzecze założyło krakowskie akademickie Koło T. S. L. czytelnię i bibliotekę ludową. Kierownictwo objął p. Olszewski. Jest to już piąta czytelnia na Śląsku, utrzymywana przez krakowskich akademików. Wydział Koła pod kierownictwem akademika T. Buły wszedł w bezpośrednie stosunki ze śląskiem stowarzyszeniem „Znicz“, które będzie dostarczało pewnych wiadomości o grożącem niebezpieczeństwie wynaradawiania wiosek i miasteczek, tak wydziałowi akadem. oddz. T. S. L., jako też zarządowi głównemu T. S. L.

Akademicki oddział „Sokoła“ zawiadamia, że w sobotę dnia 28 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali „Sokoła“ odbędzie się odczyt dra Stanisława Rowińskiego na temat: „Zadania i cele Sokolstwa polskiego“. Wstęp wolny dla członków „Sokoła“, słuchaczek i słuchaczów uniwersytetu.

Sprawy podatkowe w Krakowie. Jak to donosiliśmy w onegdajszym numerze naszego dziennika, przed dalszemi posiedzeniami pełnej Rady miejskiej nad budżetem miasta na r. 1904, odbywają się na nowo posiedzenia komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono w zasadzie projekt ustawy o opodatkowaniu na rzecz funduszu ubogich gminy m. Krakowa wszystkich spadków powyżej 1000 koron. Podatkowi temu będą podlegać: wszelki majątek ruchomy osób, które w chwili śmierci miały w Krakowie swoje stałe miejsce zamieszkania, dalej wszelki majątek ruchomy, znajdujący się w obrębie m. Krakowa, o ile stałe miejsce zamieszkania spadkodawcy w chwili śmierci nie może być oznaczone, lub jeżeli spadkodawca mieszka za granicą, a według obowiązujących ustaw wymierzoną będzie należytość rządowa od majątku ruchomego, znajdującego się w Austryi; w końcu wszelki majątek nieruchomy, położony w obrębie gminy m. Krakowa, bez względu na miejsce zamieszkania spadkodawcy w chwili śmierci. Wysokość podatku oznaczoną zostanie stosownie do wartości spadku. Najniższa opłata od 1000—5000 koron wynosi 0·25 prc., najwyższa od spadku 350 tysięcy koron zwyż 1·50 prc. Do bezpośredniego uiszczenia tej opłaty obowiązani są dziedzice, względnie zapisobiorcy w miarę wysokości swych działów spadkowych, względnie legatów. Jeżeliby zaś dwie lub więcej osób jeden i tensam majątek dziedziczyły, lub w drodze zapisu otrzymały, odpowiadają za tę opłatę wszyscy solidarnie.

Następnie komisya uchwaliła wczoraj podatek od biletów jazdy tramwajem elektrycznym. Podatek ten wynosić ma 2 hal. od każdego biletu jazdy, uprawniającego do jednorazowego przejazdu tramwajem elektrycznym w obrębie gminy. Osoby korzystające ze zniżonych przynajmniej o 25 prc. cen jazdy, jak np. dzieci, uczniowie szkół publicznzch, robotnicy, płacą połowę tego podatku. Przedsiębiorstwo tramwaju elektrycznego odpowiada gminie m. Krakowa za należyty pobór i za oddanie tego podatku do kasy miejskiej.

Na dzisiejszem zaś, z rzędu trzeciem posiedzeniu komisyi budżetowej, które się odbędzie wieczór, rozpatrywanym będzie projekt progresywnego rozłożenia podatku gminnego czynszowego od 2 do 6 prc. z ewentualnem zupełnem uwolnieniem od togo podatku najniższych czynszów.

Postanowienia te będą przełożone Radzie miasta na najbliższem posiedzeniu w przyszłym tygodniu, poświęconem obradom nad budżetem.

Egzamin fizykacki przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie, pod przewodnictwem protomedyka dr Merunowicza, zdali wczoraj następujący lekarze: dr Bolesław Komorowski z Półwsia Zwierzynieckiego, dr Stanisław Kwiatkowski, dr Antoni Michnik i dr Józef Pacyna z Krakowa, dr Tadeusz Płochocki z Nowego Sącza i dr Scharf z Bukowiny.

Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera, odwołany wczoraj wskutek niedyspozycyi artysty odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. w sali teatru ludowego. Zwolennicy talentu ulubionego artysty pospieszą zapewne skwapliwie na to przedstawienie, którego programu zapowiada kilka nowych monologów i scen komicznych.

Z teatru letniego komunikują nam: W sobotę oraz w niedzielę daną będzie krotochwila „Twardowski na Krzemionkach“ ze śpiewami i tańcami, Dyrekcya przygotowuje kilka wesołych fars oraz wodewilów: jak „Małżeństwo na próbę“, „Czerwoną Marysię“, „Papa Pepy“ i t. d. W najbliższym czasie odbędzie się benefis panny Zofii Delskiej, później pani Hartmann. Dyrekcya nabyła prawo wystawienia najświeższej nowości p. t.: „W noc ślubną“, krotochwili w 3 aktach ze śpiewami i tańcami W. Polkoyego.

Z krajowego Towarzystwa rybackiego. Uroczyste walne zgromadzenie członków na uczczenie 25-letniej działalności Towarzystwa odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 10 rano w sali Rady miejskiej. Oprócz członków mogą w zebraniu wziąć udział także goście życzliwi rybactwu. Po południu o godz. 3 odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie tylko członków Towarzystwa.

Rozprawy przed sądem przysięgłych. Na czerwcową kadencyę rozpraw karnych przed sądem przysięgłych w Krakowie, dotychczas zapowiedziane są następujące sprawy: Dnia 3 czerwca: Sikora o rabunek, 4 czerwca 3 rozprawy przeciw W. Bachowskiemu, redaktorowi „Kolejarza“, o obrazę czci, 6 i 7 czerwca Stanisław Lipiński, o obrazę czci (rozprawa za biletami, strona skarżąca pani Lucyna Kotarbińska, zastępca prawny adwokat dr Wł. Lewicki, obrońca dr L. Szalay, przewodniczący radca Błonarowicz); 8 czerwca Mehl oszustwo, 9 i 10 czerwca, Matlehort kradzież, 13 czerwca Salomon Rosenzweig oszustwo.

W drugiej połowie czerwca rozpocznie się kilkudniowy proces o sprzeniewierzenie w krakowskiem Towarzystwie rękodzielników i przemysłowców, do którego akt oskarżenia przygotowuje właśnie prokurator dr Ptaś.

Spowiedź dra Józefa Orłowskiego. Wiedeński „Fremdenblatt“ zamieszcza list dra Józefa Orłowskiego, pisany przez niego z krakowskiego więzienia do jednego ze znajomych w Wiedniu na kilka godzin przed odstawieniem go do Wiednia. W liście tym czytamy:

„Sąd najwyższy na wniosek prokuratoryi państwa w Krakowie i zgodnie z mojem własnem życzeniem zjednoczył razem wszystkie moje sprawy i poruczył rostrzygnięcie sądowi krajowemu karnemu w Wiedniu. Za kilka godzin będę tamtejszemu sądowi wydany i będę się usilnie starał ułatwić władzy śledztwo, aby rozprawa odbyć się mogła w jesieni b. r. Nie mam niestety pieniędzy aby złożyć kaucyę i nie mam nikogo, ktoby ją za mnie złożył, aczkolwiek mimo ciężkiego mego położenia wielu ludziom w Wiedniu dopomagałem i zawsze się starałem dobrze czynić ludziom a siebie wydobyć z pod przygniatającego ciężaru moich długów. Od dnia, w którym w r. 1888 objąłem naczelną redakcyę „Kuryera“, nie zaznałem ani dnia zupełnego spokoju. Prześladowany jak dzikie zwierzę, nie mogłem mimo najlepszych chęci i całej pilności wydobyć się na wierzch. Niech mnie wszyscy ludzie na tej podstawie sądzą.“

Z podgórskiej Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie Rady miejskiej, na którem przedłożono pod obrady sprawozdania z najważniejszych działów gospodarki miejskiej. — Posiedzenie zagaił burmistrz Maryewski, zaznaczając, że zakłady przemysłowe miejskie, wzorowo prowadzone, coraz lepsze dają wyniki i z każdym rokiem coraz pomyślniej się rozwijają. I tak zakład elektryczny, istniejący od lat 4, wcale nie obliczony na zysk, jest jednak poważnem źródłem dochodów miasta i rokuje przyszłość, gdyż z każdym rokiem rentuje się coraz lepiej, wykazując w dochodach peryodyczną zwyżkę. Wskutek tego będzie można także ulepszyć oświetlenie miasta i wkrótce prawdopodobnie, zamiast zwykłych żarówek, oświetlać miasto będą lampy Nerntza, rzucające silne a zarazem łagodne i przyjemne światło. — Także zarząd wapienników i kamieniołomów stara się o wprowadzenie możliwych ulepszeń, unika jakichkolwiek strat i dokłada wszelkich starań, aby dział ten był prowadzony wzorowo. Zarząd wapienników zamknął rachunek bilansu pokaźną sumą końcową 77.724 koron, rachunek zaś zysków i strat sumą 249.886 koron, w zarządzie kamieniołomów cyfra końcowa wynosi 8.228 koron, rachunek zaś zysków i strat 17.970 koron. — Zarząd zakładu elektrycznego wykazał w swem sprawozdaniu, że koszta oświetlenia miasta coraz bardziej się zmniejszają, a dochody zakładu wzrosły o kilka tysięcy koron. Dochód z prądu elektrycznego, używanego przez strony prywatne, wyniósł w ostatnim roku 19.635 koron, do którego doliczyć należy dochód z prywatnych instalacyj, sprzedaży przyborów elektrycznych i t. p. Rada obu zarządom udzieliła absolutoryum.

W dalszym ciągu obradowano nad funduszem zapomogowym dla robotników miejskich. Fundusz ten, mający na celu zapewnienie utrzymania robotnikom niezdolnym do pracy wskutek słabości, zwiększa się ciągle i wkrótce będzie mógł spełniać swe zadania. — Na pogorzelców miasta Buczacza przeznaczono 60 koron. — Dłuższa dyskusya rozwinęła się w sprawie parku na Krzemionkach. Postanowiono go oświetlić wieczorem zapomocą wielkich lamp łukowych.

Chrzanów. W niedzielę 5 czerwca odbędzie się w sali kasyna przedstawienie amatorskie („Pupil pupila“ Abrahamowicza i „Jeden z nas musi się ożenić“). W tensam dzień po południu odbędzie się festyn z tombolą. Dochód przeznaczony na budowę domu „Sokoła“.

Samobójstwo oficera. Na torze kolejowym między Radymnem a Przemyślem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Ryszard Haas, porucznik 10 p. p. Samobójstwa dokonał w ten sposób, że ciało padło po wystrzale w poprzek szyn. Nadchodzący niebawem pociąg błyskawiczny rozkawałkował martwe zwłoki. Stopy i głowa zostały na plancie, kadłub wplótł się w koła lokomotywy. Z pozostawionych przez porucznika R. Hassa listów wynika, że przykre stosunki służbowe zniewoliły go do targnięcia się na własne życie.

Ze świata.

Z Poznania. Nowa ustawa kolonizacyjna, uchwalona świeżo przez parlament niemiecki, da się przedewszystkiem we znaki, jak donosi „Górnoślązak“, drobnym rolnikom i robotnikom, na Górnym Śląsku pracującym przy kopalniach i hutach. Teraz budują dla nich domki i kamienice. Jeżeli projekt parcelacyjny przejdzie, to właściciele hut i kopalń będą mogli wykupywać grunta i stawiać na nich kamienice, na co konsens dostaną, bo mają wpływy, a często pierwszy głos przy udzielaniu konsensu. — Prywatnym przedsiębiorcom będzie się utrudniało konsensa. Wszyscy robotnicy będą jeszcze więcej zależni od pracodawców. Już teraz sprzedaje pracodawca robotnikowi towary żywności w konsumach, jeżeli jeszcze będzie dawał pomieszkanie w swych domach, to będzie miał robotnika zupełnie w ręku swoim.

Nacisk, wywierany przez rząd na urzędników pruskich, aby wystąpili z polskich spółek, odniósł skutek wprost inny, niż się go spodziewano, bo nietylko, że banki polskie nic nie straciły, ale przeciwnie znaczne odniosły korzyści. Jako przykład podają, że w jednej tylko Spółce wypowiedzieli urzędnicy około 1500 marek — za to nasz lud, dowiedziawszy się o tem, złożył w tym samym czasie do tej Spółki 19.000 marek, które z rozmaitych kas oszczędności odebrał. Tak więc i to wyjątkowe rozporządzenie wyszło na naszą korzyść, bo nietylko spowodowało znaczniejszy napływ pieniędzy do naszych banków, ale i uświadomiło znów wielce nasz lud.

Wydalania polskich robotników nie ustają. Oto świeżo donoszą z Gliwic, że katowicki landrat wydala nagle z granic Prus wszystkich robotników z Galicyi. Z kopalni „Kleofasa“ musiało 100 ludzi zaprzestać pracy, a tak było pilno z wydaleniem, że landrat wyznaczył robotnikom na uregulowanie interesów tylko 4 dni. Dopiero na reklamacyę zarządu kopalni przedłużył pobyt do dwóch tygodni. Inne kopalnie otrzymały również nakaz do wydalania robotników. Skargi na rozporządzenie landrata są ogólne, bo kopalnie nie mają tylu robotników na miejscu, ażeby zdołały nimi robotników galicyjskich zastąpić.

(Co na to powie austryacki minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski?)

O generale Puzyrewskim, zmarłym w gniu 23 b. m. w Warszawie, podaje korespondent „Dziennika Poznańskiego“ następujące ciekawe szczegóły:

„Rodowity Rosyanin, wyznania prawosławnego, generał Puzyrewski podczas długiego urzędowania swego na stanowisku pomocnika głównodowodzącego wojskami w Królestwie Polskiem, zawiązał i utrzymywał z inteligencyą polską i wyższem polskiem towarzystwem rozległe stosunki, do czego mu pomagała wielka biegłość w języku polskim. Nabył jej w młodym jeszcze wieku, kiedy pobierał wychowanie w gimnazyum w Kamieńcu podolskim. Żołnierz z profesyi i administrator zawodowy, znany był generał Puzyrewski jednocześnie jako literat i człowiek nauki w zakresie swojej specyalności. Pisma jego dla studyujących dzieje wojskowości, służą za niezbędne podręczniki przy badaniach nad wojskiem polskiem, nad wojnami napoleońskiemi, a głównie nad wojskową stroną naszych powstań z 1830 i 1863 r. Dla wszystkich pisarzy naszych w tych materyach zdanie Puzyrewskiego ma znaszenie pierwszorzędnej powagi, bo zawsze jest niezmiernie przedmiotowe i tchnie miłością prawdy i ścisłą bezstronnością.

„Śmierć porwała Puzyrewskiego w chwili, kiedy się przed nim otwierało szerokie pole działalności na drodze prawodawczej w radzie państwa, która stopniowo nabywa coraz większego znaczenia. Długa reakcyjna przerwa po wielkich reformach cara Aleksandra II ma się ku końcowi i Rosya jest w przededniu nowych wielkich przeobrażeń, które dla uratowania chorego biurokratycznego państwa, wprowadzić muszą samorząd. Nie ma obecnie w radzie państwa członka, którýby posiadał tak rozległą jak Puzyrewski znajomość miejscowych stosunków i mógłby go w tym względzie zastąpić. Jako rosyjski mąż stanu i polityk stał on stanowczo po stronie asymilacyi Królestwa Polskiego w instytucyach z innemi krajami Cesarstwa, ale był on głęboko przekonany, że ta asymilacya może być skuteczną tylko przy poszanowaniu praw przynależnych polskiemu językowi i narodowości i pod hasłem zniesienia dla Królestwa Polskiego praw wyjątkowych, oraz pod warunkiem równouprawnienia wszystkich obywateli krajowych bez różnicy pochodzenia. Dlatego śmierć jego niespodziewana jest dotkliwą stratą, odczuwaną przez Polaków w daleko jeszcze większym stopniu, niż przez Rosyan.“

Matka ś. p. Puzyrewskiego była Rosyanką, ojciec zaś Polakiem, walczącym w szeregach rosyjskich w r. 1812.

Ucieczka adwokata. W Berlinie ogromne wrażenie wywołała ucieczka znanego i ogólnie szanowanego adwokata, Merleckera, który poręczył za swego przyjaciela, znanego w najwyższych sferach, niejakiego Roehla, na sumę 480.000 marek. Merlecker przed ucieczką ogłosił upadłość.

Strejk piekarzy w Berlinie. Zgromadzenie 3.000 pomocników piekarskich w Berlinie uchwaliło zakończyć strejk.

Podejrzany statek na morzu Bałtyckiem. Naczelnik handlowego portu, a zarazem kapitan portowego statku „Karlos“ zawiadomił naczelnika rewelskiego portu i dyrektora latarni morskich o zjawieniu się podejrzanego białego statku, który lustrował z pomocą reflektorów port i doki morskie. Po dwóch dniach statek znikł. Naczelnik wojennego portu zawiadomił o tem naczelnika Bałtyckiej eskadry von Filkersama, który z flotą rosyjską przybył do portu rewelskiego w dniu 17 maja.

Mianowania w prokuratoryi państwa. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował zastępcę prokuratora państwa w VII kl. rangi, dra Kazimierza Czyszczana w Krakowie, zastępcą starszego prokuratora państwa; zastępcę prokuratora, Czesława Obtułowicza w Jaśle, zastępcą prokuratora państwa w VII kl. rangi w Krakowie i adjunkta sądowego, Mieczysława Ajdukiewicza w Bochni, zastępcą prokuratora w Jaśle.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistów sądowych: Jana Versaikę w Rudkach, Henryka Kupfermana w Stanisławowie, Zygmunta Belemera w Chodorowie, Tadeusza Kruszyńskiego w Janowie, Józefa Szumyłowicza w Lubaczowie i Walentego Zielińskiego w Stanisławowie oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi; przeniósł w dotychczasowym charakterze służbowym prowadzącego księgi gruntowe Pawła Okońskiego z Tarnopola do Lwowa, oraz zamianował starszego oficyała kancelaryjnego, Michała Kaznowskiego w Tarnopolu, prowadzącym księgi gruntowe, a oficyała kancelaryjnego, Piotra Teodorowicza w Przemyślu, starszym oficyałem kancelaryjnym w IX kl. rangi dla Tarnopola.

Przeniesieni zostali oficyał kancelaryjny W. Grzywacki z Mikołajowa do Kopyczyniec, F. Witzling z Kut do Jordanowa, F. Bobryk z Sanoka do Lwowa, A. Tarnawski z Kut i E. Charkiewicz z Ottynii, obaj do Kołomyi; S. Blaustein z Uhnowa do Stryja, W. Laurosiewicz z Nowego Sioła do Rożniatowa, Z. Zabłocki z Nadwórnej do Lwowa, S. Klahr z Kopyczyniec do Przemyśla, W. Kozłowski z Zabiego do Nadwórnej, E. Chamajdes z Peczeniżyna do Gródka, S. Radelli z Wiśniowczyka do Zabiego, A. Kimmel z Budzanowa do Sanoka, J. Wyżliński z Rożniatowa do Stanisławowa, J. Chmaj z Boryni do Kut, J. Faust z Ustrzyk do Czortkowa i O. Zischka z Czortkowa do Mikołajowa.

Zamianowani zostali kancelistami sądowymi podoficerzy: J. Rutkowski dla Otynii, A. Molin dla Peczeniżyna, K. Rzeszos dla Ustrzyk, J. Rosenblum dla Kut, Filip Nürnberg dla Kopyczyniec, A. Markus dla Mościsk, W. Winiarski dla Sołotwiny, St. Pabl dla Wiśniowczyka, M. Magoński dla Radziechowa, J. Dmytryszyn dla Sołotwiny, St. Ziegler dla Nowego Sioła, M. Wildstein dla Boryni i S. Blumenkranz dla Uhnowa.

Dział ekonomiczny.

× Zwiedzanie wystawy spirytusowej. W poniedziałek 30 b. m. odbędzie się wskutek zarządzenia ministerstwa handlu gremialne zwiedzanie mię-

dzynarodowej wystawy spirytusowej w Wiedniu przez instruktorów stowarzyszeń, w którem także członkowie i funkcyonaryusze cechów (ewentualnie i inni interesowani przemysłowcy) na koszt własny mogą wziąć udział. Wspólne zwiedzanie wystawy (która, dając obraz wielorakiego i coraz szerszego zastosowania spirytusu do celów przemysłowych, jest także dla rękodzielników bardzo interesującą) przedstawia tę korzyść, że odbędzie się pod fachowem przewodnictwem i poprzedzi je objaśniający wykład dyrektora wystawy, radcy Erharda. Na wniosek zachodnio-galicyjskiego instruktora stowarzyszeń dra Schoenetta, oznajmiło ministerstwo handlu wczoraj po południu telegraficznie, że zwróci koszta podróży 12 delegatom stowarzyszeń, dla których równocześnie zwiedzanie hali maszyn technologicznego muzeum przemysłowego w Wiedniu (IX 2. Severingasse 9) byłoby z korzyścią połączone. Bliższych informacyj można zasięgnąć w biurze dra Schoenetta.

W sprawie tej donosi nam dzisiaj instruktorat ministerstwa handlu:

Rękodzielnicy i przemysłowcy, chcący uczestniczyć na koszt własny w wycieczce do Wiednia dla zwiedzenia dnia 30 maja b. r. (poniedziałek) wystawy spirytusowej, winni w sobotę podać swe nazwiska i adresy (ustnie lub pisemnie) do wiadomości zachodnio-galicyjskiego instruktora stowarzyszeń przemysłowych (ulica Starowiślna l. 4). — Tym uczestnikom, który wydelegowani zostaną przez stowarzyszenia przemysłowe dla równoczesnego zwiedzenia także hali maszyn Technologicznego muzeum przemysłowego, zwróci ministerstwo handlu, jednak łącznie najwyżej 12 osobom, koszta podróży do Wiednia i z powrotem. — Delegaci ci zgłoszeni być mają w biurze instruktora stowarzyszeń najpóźniej do godziny 12 w południe w sobotę.

✕ **Wystawa przemysłu krajowego w Łańcucie** odbędzie się w czasie od 1 do 8 czerwca b. r. wraz z premiowaniem bydła włościańskiego (dnia 7 czerwca) i zapowiada się pod każdym względem bardzo dobrze. Przemysłowcy nasi zrozumieli już dzisiaj doniosłość takich wystaw i udział ich w wystawie będzie pokaźny. Komitet wystawy dokłada usilnych starań celem urozmaicenia tejże różnemi atrakcyami. Projektowane są bowiem liczne wycieczki, prawdopodobnie specyalnemi pociągami, z Rzeszowa, Przeworska, Jarosławia, Przemyśla, Leżajska, jakoteż zwiedzanie gremialne wystawy przez uczniów gimnazyum rzeszowskiego, jarosławskiego i t. d.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 27/5 1904. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 610 sztuk, b) cieląt 317, c) owiec i kóz —, nierogacizny 188 sztuk. Razem 1115 sztuk.

Woły opasowe płacono po 70 do 74 kor., bydło nieopasowe po 58 do 66 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 124 do 136 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi, cielęta po 36 do 56 kor. za sztukę. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 959 sztuk, a na eksport bydła rogatego 147 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Pomimo znacznego spędu bydła rogatego, ceny tegoż doszły wysoko. Ceny nierogacizny poszły w górę. Na ożywienie targu wpłynęło przybycie kupców z Berna, Pragi i Bogumina.

Wiedeń, 27 maja. Pszenica na kwiecień 9·45 do 9·90. Żyto 7·20 do 7·35. Kukurydza 5·60 do 5·80. Owies 5·85 do 6·05. Pogoda piękna.

Budapeszt, 27 maja. Pszenica na kwiecień — do —. Pszenica na październik 9·19 do 9·20. Żyto na kwiecień — do —. Żyto na październik 7·15 do 7·16. Owies na kwiecień — do —. Owies na październik 5·87 do 5·88. Kukurydza na maj 5·25 do 5.27. Kukurydza na lipiec 5·35 do 5·36. Rzepak na sierpień 10·90 do 11·—.

Oferty średnie, chęć kupna rezerwowana, usposobienie silne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Rozwiązanie Sejmu bukowińskiego. „Czern. Allg. Ztg." donosi: „Jak się dowiadujemy, rokowania między klubem wolnomyślnych a reprezentantami konserwatywnej wielkiej własności w sprawie zwołania Sejmu dla uchwalenia reformy wyborczej, spełzły na niczem. Klub rumuński i ormiańsko-polski oświadczyły, iż obecny, dogorywający Sejm — zdaniem ich — nie jest zdolny do przeprowadzenia tak ważnej reformy, jaką jest zmiana ordynacyi wyborczej; niech wyborcy przystępują do urny i wybierają mężów, którzy powołani są świeżemi siłami reformę tę przeprowadzić. Ujemny wynik rokowań zakomunikowano 24 b. m. rządowi krajowemu. Przeto już w następnym tygodniu Sejm zostanie rozwiązany. Zaraz po ogłoszeniu dekretu rozwiązania rozpisane zostaną nowe wybory, które się odbędą w czerwcu i lipcu b. r.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 maja.

Z Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono udzielić sali ratuszowej na wiec obywateli w sprawie protestu przeciw podwyżce grosza czynszowego i celem omówienia drożyzny, panującej we Lwowie.

Do losowania trzech posagów po 770 koron z fundacyi Chylińskiego, które odbędzie się 10 czerwca, dopuszczono 49 petentek.

W sprawie rozdziału spraw gminnych od spraw poruczonego zakresu działania, uchwalono na wniosek referenta p. Romanowicza: „Sekcya organizacyjna uznaje trudność, jaką zachodziła w ściślem rozdziale spraw, należących do własnego zakresu działania i spraw poruczonego zakresu działania, natomiast uchwalono wezwać magistrat, aby w sposób, w jaki uzna za stosowny, prowadził i ile możności dokładny wykaz statystyczny spraw własnego i poruczonego zakresu działania z równoczesnym wykazem, na jaką kwotę stemplem opatrzyła strona odnośne podanie".

Na wniosek prof. Szpilmana uchwalono sprowadzić aparat sterylizacyjny systemu Franka i potrzebne ustawienie go w rzeźni miejskiej kosztem 3184 kor. Aparat ten użyć będzie do gotowania mięsa wągrowego. Odtąd więc sprzedawać będzie można gotowane mięso wągrowate. Rzeźnicy płacić będą za użycie sterylizatora po 3 kor. za 100 kg. Dotąd mięso to konfiskowano i niszczono. Mięso dopuszczone będzie tylko w nieznacznym stopniu wągrowate, gotować i sprzedawać w osobnym lokalu na ten cel przeznaczonym.

Na wniosek prof. Dzwińskiego postanowiono nie uznawać tej stacyi klimatycznej z uroczej podlwowskiej miejscowości leśnej Brzuchowice.

Nowy gmach dyrekcyi kolei we Lwowie. Wobec tego, że zbudowany przed kilku laty przy ulicy Krasickich gmach dyrekcyi kolei państwowych okazał się już nie wystarczającym do pomieszczenia wszystkich biur kolejowych, sfery kolejowe zamierzają wybudowanie nowego wielkiego gmachu. Nowy ten gmach stanąłby na obszernym gruncie na rogu ulic Szeptyckich i Leona Sapiehy, w miejscu, gdzie w roku poprzednim stał cyrk Truzzich. Do starego zaś gmachu przy ulicy Krasickich przeniesionoby kilka departamentów krajowej dyrekcyi skarbu.

Sprawa Abgar-Sołtana. W sprawie pozwu, wytoczonego zarządowi kolei państwowych przez Abgar-Sołtana o odszkodowanie za wypadek, jaki zdarzył się w Krościatynie, zapadł już wyrok II instancyi. Uznano, że całą winę ponosi zarząd kolejowy i że Abgar-Sołtanowi należy się pełne odszkodowanie. Odszkodowanie to zostanie dopiero później ustalone. Przeciw powyższemu wyrokowi odniesie się zarząd kolejowy do III instancyi, t. j. do najwyższego trybunału.

Sekcya lwow. Tow. inż. kolei państwowych. Wybrany na walnem zgromadzeniu wydział ukonstytuował się, wybrawszy przewodniczącym Adolfa Müllera, starszego inspektora, zastępcą przewodniczącego Jana Kremera, inspektora, sekretarzem Edwarda Raucha, komis. masz., skarbnikiem Franciszka Brzechowskiego, st. komis. bud. Wydziałowymi zostali: Józef Haninczak, inspektor, Emil Mises, st. komis. masz., Antoni Wechsler, st. komis. masz., Józef Geringer, st. komis. bud.; zastępcy wydziałowych: Ferdynand Marciński, inspektor, Roman Marcinkiewicz, st. komis. bud.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Wenecya w Paryżu" Offenbacha.

W niedzielę po południu: „Gejsza"; wieczór: „Wszystko dobre, co się dobrze kończy" Szekspira.

W poniedziałek: „Wenecya w Paryżu".

Bitwa pod Kinczu.

Japończycy stoczyli we środę morderczą, krwawą bitwę pod Kinczu i wyszli z niej zwycięsko.

Jeden rzut oka na tę pozycyę, zaznaczoną także na naszej mapce, którą zamieściliśmy w piątek, wystarcza, aby ocenić jej doniosłość. Japończycy chcą w krótkiej drodze załatwić się z Portem Artura i zdobyć go za wszelką cenę, gdyż więzi on znaczną część ich eskadry i sił lądowych. Dopóki półwysep Kwantung, najeżony fortami, okalającemi od strony lądu i morza Port Artura i Dalny, nie dostanie się w ręce Japończyków, nie będą oni panami półwyspu Liaotung, a tem samem armia mandżurska Kurokiego nigdy nie będzie mieć zabezpieczonych tyłów. Ponieważ Kuropatkin spodziewa się nowych posiłków, a coraz głośniej mówi się także o wyjeździe floty bałtyckiej na wody wschodnie, więc Japończykom zależeć musi bardzo wiele na pośpiechu, i dla tego postanowili, choćby drogą największych ofiar, zbombardować i zdobyć Port Artura z Dalnym.

Pierwszym aktem, prowadzącym do spełnienia tego planu, musiało być zdobycie Kinczu, najdalej na północ od Portu Artura wysuniętej, silnej twierdzy rosyjskiej. Ruchy strategiczne rozpoczęli Japończycy już w zeszłym tygodniu. Najbliższe ich dywizye stały w Port Adams i Pitsewie. Zdaje się, że obie te dywizye połączyły się i postępowały na południe, wzdłuż toru kolejowego. Pierwszą, większą potyczkę stoczyły wojska japońskie pod Sandżilipu, stacyi kolejowej, położonej prawie w połowie drogi między Port Adams a Kinczu. Szczegółów tego spotkania brakuje dotąd, ale wypaść ono musiało na korzyść armii japońskiej, skoro posunęła się ona dalej na południe, i skoro we środę ścierają się Japończycy z armią rosyjską pod miejscowością Nankualing, a wyparłszy stąd nieprzyjaciela, który cofnął się do Kinczu, po morderczej bitwie, z bagnetem w ręku, zdobyli fortyfikacye tej obronnej pozycyi rosyjskiej. Choćby cena zwycięstwa japońskiego była wysoką, korzyść i następstwa jego będą jej godne, gdyż Kinczu otwiera im drogę w kierunku zatoki Talienwan, gdzie współdziałać mogą z eskadrą japońską, i oddaje w ich ręce drogę żelazną do Portu Artura, o ile jej naturalnie cofający się Rosyanie nie zerwą. Obecnie jednak odetną Japończycy połączenie Portu Artura i Dalnego od reszty półwyspu Liaotung i odtąd rozpocznie się formalna blokada całego półwyspu Kwantung. Zanim jednak południowa armia japońska zdobędzie Port Artura, z obu stron poleją się jeszcze krwi strumienie.

Niezależnie od tej akcyi na południu, odbywa się coraz silniejszy ruch obu armij, Kuropatkina i Kurokiego, w Mandżuryi. Punktem oparcia pierwszego z nich jest zawsze Liaojang, drugiego Fenghwangczeng. Ciągle odbywają się wywiady, — obie armie posuwają się ku sobie. I tutaj także wyczekiwać należy w najbliższych dniach krwawego starcia.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 27 maja).

Przed starciem.

Petersburg. Generał Kuropatkin donosi pod datą 25 b. m.: Z okolicy Pitsewo i Kwantung donoszą nasze wywiady z dnia 23 b. m., że japońskie straże przednie obsadziły wzgórza o 3 klm. na południe od stacyi Wafantien (na północ od Port Adams). O 4 klm. za niemi stoją dwa szwadrony kawaleryi i 2½ kompanii piechoty, których front kryją posterunki, złożone każdy z 40 żołnierzy. — Dalej na południe wzdłuż linii kolejowej ustawiona jest piechota i kawalerya. Koło Pulantien (Port Adams) skoncentrowany jest oddział z 3000 ludzi i 5 działami. Koło Pitsewo i na południe stamtąd, dalej odbywa się lądowanie, skąd wojska odchodzą na południe w kierunku Kinczu.

Zajęcie Kinczu.

Londyn. „Morning Post" donosi z Tokio pod datą 26 b. m., że Japończycy **obsadzili po południu Kinczu.** Japończycy idą do ataku na Rosyan, którzy zajęli wyżyny **na południe od miasta.**

Tokio. Biuro Reutera donosi: **Po pięciodniowej walce zajęli Japończycy wczoraj wieczorem Kinczu a później Hanshan,** które Rosyanie byli ufortyfikowali. **Walka artyleryi trwa dalej.** Rosyjska kanonierka (łódź) ostrzeliwała japońskie lewe skrzydło z zatoki Talienwan. Japońskie okręty wojenne **współdziałały z armią z zatoki Kinczu.**

Londyn. O zajęciu Kinczu donosi „Standard" z Szangaju pod datą wczorajszą: Japończycy zawdzięczają **w głównej mierze powodzenie swojej artyleryi.** We środę otworzyli Japończycy silny ogień działowy na główny zastęp Rosyan koło Nangualin (Nunkialing), które to miejsce jest najsłabszą pozycyą rosyjską na Liaotungu. Atak na Kinczu miał miejsce **we czwartek nad ranem. Rosyanie, wyparci po południu z Kinczu,** obsadzili wzgórza, na południe od Kinczu położone, **i stawiają dalej opór.**

Londyn. Dzienniki donoszą, że wczoraj w południe **obsadzili Japończycy, po 30-godzinnej zaciętej walce, pozycyę rosyjską Kinczu.** Rosyanie, którymi dowodził generał Fock, stawili **rozpaczliwy opór.** Wyparci z pierwotnych stanowisk, zajęli wzgórza na południowej stronie miasta, a dostępy do swych pozycyj zapełnili minami.

Ze strony rosyjskiej — jak podaje „Daily Telegraph" — **było czynnych 30 wielkich dział.** Japończycy rozpoczęli atak we środę rano o świcie i skoncentrowali ogień przeciw pozycyi Rosyan koło Ramkualin. Japońska artylerya **okazała swą wyższość nad rosyjską i tym razem.**

„Standard" donosi, że **Japończycy zmusili rosyjską artyleryę do odwrotu w kierunku południowym.** Artylerya ta cofnęła się na wzgórza, bliżej Portu Artura położone. Japończycy podjęli także walkę z artyleryą rosyjską na wzgórzach. Huk dział trwał cały dzień.

Japończycy wczoraj w południe **weszli do miasta Kinczu,** nie natrafiając już pozornie na żaden opór.

Dwie fazy bitwy.

Tokio. Tutejsze źródła urzędowe donoszą pod datą 26 b. m.

Dzisiaj rozpoczął się atak Japończyków na Kinczu i **skończył się zupełną klęską Rosyan,** którzy, po kilkugodzinnym oporze, ratowali się ucieczką.

Starcie pod Nankualing.

Przedtem zaatakowali Japończycy główną siłę zbrojną Rosyan pod **Nankualing,** w najwęższym punkcie przesmyku kwantuńskiego. Japończycy zionęli strasznym ogniem armatnim, wobec którego **Rosyanie ostatecznie ustąpić musieli.** Dziś rano rozpoczęto atak na Kinczu.

Atak na cytadelę.

Główny atak wymierzony był na wyżyny, położone na południe od cytadeli, gdzie stała główna armia Rosyan, i skierowany był najpierw bezpośrednio **na cytadelę.** Walka zawrzała po obu stronach i prowadzona była z niesłychaną zaciętością. Przez kilka godzin szanse były równe. Po południu japońska artylerya zmieniła stanowisko i zajęła tak znakomitą pozycyę, **że rozstrzygnęła o wyniku bitwy.** Rosyanie zaczęli ustępować z pozycyj, i w tejsamej chwili Japończycy **ruszyli do szturmu na białą broń** i przy pierwszym starciu **zajęli cytadelę.**

Załoga rosyjska cofnęła się z cytadeli do głównej armii, która zajęła wzgórza na południe od cytadeli. Morderczy ogień tej armii, aczkolwiek na Japończyków skierowany, nie przeszkodził zdobyciu cytadeli.

Atak na główną armię.

Podczas gdy część piechoty japońskiej popierała swoim ogniem szturm na cytadelę, ostrzeliwała artylerya i druga część piechoty wzgórza, **zajęte przez główną armię rosyjską,** trzymając ją w szachu. Gdy na cytadeli ukazał się sztandar japoński, **uderzyli Japończycy połączonemi siłami** na „gros" nieprzyjacielskiej armii. Rosyanie bronili się z bohaterską brawurą, lecz masy japońskie przygniotły ich i nie pozwoliły się odeprzeć.

Piechota japońska postępowała naprzód wśród gradu kul, za nią bezustannie grzmiały działa. Przez długi czas nie można było złamać oporu Rosyan, którzy wreszcie nie zdołali wytrzymać gwałtownego szturmu Japończyków i **rozpoczęli odwrót.**

Ład i porządek zaczął mącić się w szeregach ustępujących Rosyan, aż wreszcie żołnierze **zaczęli uciekać bezładnie w dzikim popłochu,** ścieląc pole trupami. **Zwycięstwo Japończyków było zupełne.** Straty obustronne nie są znane.

Pod Portem Artura.

Petersburg. Telegram admirała Aleksiejewa do cara z d. 25 b. m. donosi:

Sprawozdania kontradmirała Withoefta i Gregorowicza, jakie otrzymałem daia 25 b. m., donoszą, że nieprzyjacielskie kanonierki ostrzeliwały zatokę Inczen. Następnie usiłowali Japończycy za pomocą min zamknąć przystań Portu Artura, przyczem zanważono, że **jeden parowiec i dwa torpedowce zostały zatopione.** W czasie między 18 a 21 maja usunięto 11 min nieprzyjacielskich z przystani Portu Artura. Z Dalnego wysłano okręt handlowy „Amur", oraz pewien inny okręt do Portu Artura.

Londyn. Donoszą tutaj z Szangaju: Wszyscy mężczyźni i chłopcy znajdujący się w Porcie Artura, **powołani zostali do stawienia się w szeregi wojenne.** Stosunki w Porcie Artura są nieszczególne. Zamiast całej porcyi żywności wydają trzy czwarte a co drugi dzień nawet pół porcyi. Kobiety i dzieci mieszkają w jamach ziemnych, znajdujących się poza obrębem twierdzy. Wojsko zajmuje wzgórza, znajdujące się naprzeciw japońskich fortyfikacyj. Stan wojenny bywa przestrzegany z barbarzyńską surowością. W nocy nie wolno nikomu światła zapalać. Używanie alkoholu jest zakazane. Trzech żołnierzy, którzy ze znużenia zasnęli na straży, rozstrzelano.

Teren wojny w Mandżuryi.

Petersburg. Sprawozdanie generała-porucznika Sacharowa do sztabu generalnego donosi: Rosyjski oddział rekognoscyjny przedarł się dnia 21 maja przez tylną straż Japończyków koło Tausanczinsa na wielkiej drodze do Liaojangu i odkrył oddział japoński z 300 ludzi, który eskortował wielką ilość wozów. Podczas tego rekognoskowania, które trwało 16 godzin, widział nasz oddział 18.000 chińskich i koreańskich kulisów i 200 wozów, które przejechały drogą. Japończycy wystrzelali konie naszych wywiadowców, którzy wrócili pieszo.

I tutaj ich biją.

Fuzan. Biuro Reutera donosi: Oddziały kozaków patrolują ciągle w okolicy Fenghwangczengu. **Rosyanie zostali w kilku małych utarczkach pobici.** Japończycy donoszą, że rosyjski oddział konnicy, w sile 1000 ludzi, **został odparty** w Tajrudze przez japońską piechotę i konnicę. Japończycy nie ponieśli żadnych strat. Krajowcy donoszą, że Rosyanie stracili 5 ludzi zabitych i 18 rannych.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi, że do Niuczwangu przybył chiński kapitan, który doniósł, że japońscy szpiegowie odkryli w sobotę w okolicy Talienlingu, 50 kilometrów na południowy zachód od Fenghwanczeng, **wielkie masy wojska rosyjskiego.** Wtedy Japończycy w latających kolumnach wykonali demonstracyę przed frontem wojsk nieprzyjacielskich. W niedzielę przed świtem **zaatakowali Japończycy Rosyan od południa** i ostrzeliwali pozycye rosyjskie z górskich dział, poczem postąpili od drogi od Fenghwanczeng na zachód i obeszli rosyjskie kolumny, ostrzeliwając równocześnie rosyjskie rowy strzeleckie. Rosyanie cofnęli się prędko do przełęczy Tatunling, przyczem stracili w zabitych, rannych i pojmanych **przeszło 1000 ludzi.** Japończycy nie poniósłszy żadnych prawie strat, **zajęli przełęcz Tatunling.**

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Wedle doniesień „Daily Chronicle" z Niuczwangu, Rosyanie 23 b. m. myśląc, że Japończycy cofnęli się z Fenghwanczeng, w sile 15.000 ludzi, **pomaszerowali do Haiczeng.** W tem przy przełęczy **Tatumling** zostali napadnięci przez 30.000 Japończyków. Rosyanie mieli tu ponieść **dotkliwe straty,** wedle jednej wersyi 1000, wedle drugiej 5000 ludzi. (Depesza ta i poprzednie odnoszą się zapewne do jednego zdarzenia. Czy była to tylko utarczka, czy wielka bitwa, dotąd nie zostało stwierdzonem. Przyp. red.)

Katastrofa kolejowa.

Mukden. W odległości 355 wiorst od Mukdenu wykoleił się pociąg osobowy. Katastrofa pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach. Zabitych jest 34 osób, ranionych 58, w tej liczbie kilkunastu chorych żołnierzy. Katastrofę spowodował zły stan linii kolejowej i nadmiernie szybki bieg pociągu. Na polecenie admirała Aleksiejewa śledztwo w celu zbadania przyczyn katastrofy prowadzi pułkownik żandarmeryi Uranow.

Nie ma dżumy.

Petersburg. Wojskowo-lekarski inspektor w obozie armii mandżuryjskiej donosi: Stan zdrowotności wojsk jest wyborny. Nie stwierdzono żadnego wypadku dżumy. (A więc były widocznie. Prz. red.). Dnia 25 maja był stan chorób w armii, z wyjątkiem garnizonu Portu Artura, następujący: Dysenteryi wypadków 6, tyfusu brzusznego 3, tyfusu plamistego 3, innych rodzajów tyfusu 6, ospa 1, wąglik 1 szkorbut 1, odra 1. Ogółem 27 wypadków chorób. W kwietniu było w jednym pułku 5 wypadków tyfusu. Obecnie liczba chorób jest nieznaczną i nie przekracza cyfry normalnej.

Drogi wodne na terenie wojny.

Charbin. „Priamurskija Wiedomosti" donoszą że na rozkaz Aleksiejewa cały ruch statków na rzekach Amur i Szilka aż do Chabarowska jak również na rzece Sungari poddano pod władzę i nadzór dowodzącego armią mandżurską.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 27 maja.

Bruck nad Litawą. Cesarz przybył tu dziś o godzinie 6½ rano i dokonał inspekcyi wojska.

Berlin. Wielki przemysłowiec, Ferdynand Siemens, założyciel znanych fabryk szkła, zmarł w Dreznie.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Sofii: Policya turecka odkryła we wsi Sasaa w powiecie Koczany 20 wielkich bomb dynamitowych.

Belgrad. Specyalny wysłannik króla Piotra wyjechał do Cetynii, aby ks. Mikołajowi czarnogórskiemu wręczyć gwiazdę „Karageorga".

O zwołanie Sejmu.

Lwów. Wobec rozszerzanych z Wiednia wiadomości, jakoby Sejm nasz, podobnie jak inne, zwołany miał być w czerwcu, zapewnić mogę z dobrego źródła, że wiadomości te pozbawione są podstawy i Sejm nasz przed wrześniem obradować nie będzie.

Z delegacyj.

Budapeszt. Plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej rozpoczęło się o godzinie 10 przed południem, pod przewodnictwem p. Jaworskiego. Po referacie Bacquehema przystąpiono do dyskusyi generalnej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Zapisani do głosu „przeciw" Forzt i Zafron, „za" Baernreuther, bar. Berger, hr. Dzieduszycki i dr Licht. Przemawia Forzt.

Forzt oświadcza, że nie wie, co się dzieje za kulisami, ale zdrowy rozsądek wskazuje, że przygotowują się zdarzenia, które na losy państwa znaczący wpływ wywrzeć mogą. Życzymy sobie wszyscy pokoju, ale — zdaje się — nie żyjemy w epoce pokoju trwałego. Co do kredytów wojskowych, zapytać należy, przeciw komu czynione być mają zbrojenia? Nie mamy przecież rywali w naszych posiadłościach kolonialnych. Prawda, że Niemcy dwa razy już w ciągu krótkiego czasu napadły na austryackie posiadłości, ale od tego mamy przecież trójprzymierze. Gorliwość i pospiech, z jakiemi przygotowano projekty, wskazują na jedno, że się przygotowuje jakąś akcyę na Bałkanie. Mowca ostrzega przed tak ryzykownym krokiem i przedstawia grożący niedobór budżetu i spadek rent, poczem omawia stosunki polityki wewnętrznej i „liberum veto" Niemców, którzy nie chcą dopuścić do zwołania Sejmu czeskiego z powodu obstrukcyi w parlamencie. Widocznie tylko Niemcy mają przywilej na obstrukcyę, a rząd źle robi, jeżeli do tego „liberum veto" dopuszcza.

Berger wyraża hr. Gołuchowskiemu za jego politykę zagraniczną zaufanie i uznanie, poczem polemizuje z Forztem, zaznaczając, że sojusz z Niemcami nie jest skierowany przeciw Słowianom i nie wywiera żadnego wpływu na położenie polityczne wewnętrzne. Należałoby zaprowadzić zgodę.

Po przemowie Zafrona odroczono posiedzenie do godziny 3 po południu.

Okropny czyn.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Fryburga: W Breisgau strzelił proboszcz z Pfortheim, dr Rüger, z rewolweru do arcybiskupa fryburskiego, dra Norbera, nie trafiając go jednakże. Dr Rüger cierpi na manię prześladowczą.

Zniesienie ustawy antiżydowskiej.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych polecił w Radzie państwa zniesienie ustawy, zakazującej żydom osiedlanie się i przebywanie w miejscowościach, położonych w pasie 50 wiorst od granicy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 748·50. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 519·—. Akcye Landerbanku 426·50. Akcye Bankvereinu 511·—. Akcye Bodencredit 920·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 634·50. Akcye kolei południowej 78·50. Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei północnej 5530·—. Akcye kolei czerniowieckiej 574·50. Akcye Alpiny 411·50. Akcye Rima Muranyi 486·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1990·—. Akcye Fabryki broni 480·—. Akcye Tureckie tytoniowe 325·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1105·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 99·20. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·25. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·35. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·15. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 128·50. Marki 117·35. Ruble 253·—.

Usposobienie: Lokalne i budapeszteńskie wypłaty i słaby Londyn wywierały nacisk.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 maja (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	70
Franki papierowe	95	20	95	40
Dwudziestofrankówki w złocie	19	04	19	14
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	50	102	50
4% „ „ „ „	99	—	100	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	25	102	—
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	—	100	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	25	100	—
5% „ „ „ „ „ 42-letn.	99	25	100	—
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99	—	100	—

Przygotowuję do egzaminu z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej Panie i Panów. Wszelkich informacyj udzielam bezpłatnie. Warunki przystępne. Wiadomość w *Krajowym składzie płócien korczyńskich, ul. Floryańska 26.* 1640 1 10

Pracownia sukien i okryć

Elżbiety Banachowskiej z Warszawy

w Krakowie, Czysta 21,

wykończa szybko i elegancko powierzone roboty po cenach przystępnych. Tamże potrzebne są panny. 1644 1 3

1 korona 80 halerzy

Szampan z licytacyi sprzedaje Zakład Zastawniczy w Krakowie, Wiślna 3. 1647 1 3

Zakład fryzyerski i golarski z przyrządami i z urządzeniem w Szczakowej jest pod bardzo przystępnemi warunkami **do nabycia** z dniem 1go lipca 1904. Miejscowość Szczakowa jest położona na granicy trzech państw, są tam dwie fabryki, stacya kolei i wielu urzędników.

Zgłoszenia przyjmuje **Maksymilian Kumor w Szczakowej.** 1639 1 3

Stare drzwi, futryny i okna

do sprzedania przy ul. Brackiej 1, Administracya III piętro. 1649 1 3

Dom murowany

składający się z 5 pokoi, przedpokoju, 2 kuchen, 2 szklanych werand, ogrodu owocowego i kwiatowego, piwnicy, strychu, wozowni i t. d., jest od 1 lipca b. r. **do wynajęcia** w całości lub częściowo na Półwsiu Zwierzynieckiem, ul. Senatorska l. 51. — Wiadomość tamże. 1643 1 5

Zaraz do wynajęcia

SKLEP z 2 wystawami w Rynku głównym w Krakowie.

Zgłoszenia do Administracyi, Bracka 1, III piętro. 1648 1 3

DOM

o 8miu ubikacyach i kuchni ze stodołą i stajnią z dwiema werandami w miejscowości zdrowej i suchej, z ogrodem kwiatowym, warzywnym i owocowym, oraz z małym parkiem ze staremi cennemi drzewami i krzewami, razem około 3 mg. obszaru, jest **zaraz do sprzedania** w Słotwinie. Poczta i stacya kolejowa w miejscu. Bardzo odpowiednia realność dla **pp. Emerytów**, lub na **letnie pomieszkanie.** Wiadomość u p. H. Ulrych w Słotwinie, koło Bochni. 1652 1 0

Leçons de français, allemand, anglais, espagnol, hollandais et italien. **Plac Szczepański 6, II.** 1656 1 6

Poszukuje się do kupienia

Folwarczku

kilko- lub kilkunastomorgowego, w zdrowej górzystej okolicy, przydatnego na letnie mieszkanie, z domem mieszkalnym lub bez, blisko stacyi kolejowej, nie dalej jak 2 lub 3 godziny drogi od Krakowa. — Zgłoszenia listowne pod **1446** przyjmuje Administracya „N. Reformy". Pośrednictwo wykluczone. 1446 8 10

Leśniczy

do zarządu lasu 500 mórg obszaru znajdzie zaraz miejsce.

Zgłoszenia listowne z podaniem kwalifikacyi i dotychczasowej praktyki (gdzie i przez jaki czas) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod adresem: **Leśniczy S. D.** 1591 3 10

W odległości 15 minut od Bielska-Białej, 8 minut od przystanku kolei elektrycznej Bielsko-Zigeunerwald, a 10 minut od uzdrowiska Zigeunerwald, położona tuż przy lesie

Willa zwana „Waldschlösschen"

o 2 do 3 mieszkaniach letnich lub całorocznych, a na życzenie cała willa do wyłącznego zamieszkania, także z umeblowaniem, z lasem i parkiem, z nowo urządzonym wodociągiem, w razie potrzeby także ze stajnią i remizą, jest **do wynajęcia.** Wspaniały widok na góry. Co dzień połączenie wozem z miastem. Dziesięć morgów wielkiego ogrodzonego parku ze zwierzyną. Wiadomość: **Zarząd dóbr Nikelsdorf,** poczta **Nieder-Ohlisch** pod Bielskiem (Śląsk). 1651

Dobra

w odległości 10 minut on miasta Cieszyna, obejmujące 270 morgów bardzo dobrych, po większej części drenowanych pól, pięknie urządzoną gorzelnię z kontyngentem 300 H. gospodę z rzeczową koncesyą przy drodze państwowej i t. d., są od 1 lipca z powodu podeszłego wieku właściciela **do sprzedania** wraz z zasiewami i obfitym inwentarzem żywym i martwym. Zgłoszenia przyjmuje właściciel **M. Presser w Cieszynie.** 1464 6 6

Maggi'ego przyprawa

— **jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem** do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropel wystarcza.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.

Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej. 1364

Poszukuje się

Leśniczego

z wyższą kwalifikacyą do **nadzoru** zarządu lasu 200 ha. obszaru, w powiecie tarnowskim.

Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy" pod adresem **Konstanty W.** 1592 3 10

Do zawierania

Ubezpieczeń dla dzieci

według nowej taryfy, bez oględzin lekarskich, przyjmuje się zdolne i inteligentne osoby, jako zastępców, za wynagrodzeniem stałego miesięcznego ryczałtu i osobnej prowizyi. — Wydatny uboczny dochód dla urzędników, kupców, nauczycieli i emerytów. Oferty pisemne do **Towarzystwa ubezpieczeń „GLOBUS" we Lwowie,** Plac Kapitulny 3. 1577 2 2

Od 1 czerwca b. r. będzie **do sprzedania** w barakowych koszarach artyleryi w Dąbiu

nawóz koński

Należy się zwracać pisemnie lub osobiście do Komendy dywiz. pułku artyleryi Nr 3. 1645 1 3

ZNAKOMITY FRYZYER

K. ROMAN

Kraków, ul. Szewska 21, poleca się Szan. Publiczności. 1346 5 10

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier

i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.

Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołostwa,
Drut kolczasty i
Dzwonki elektryczne,

oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.

J. FIAŁKOWSKI

Handel towarów żelaznych i Skład nafty, Nowy Sącz. Rynek. 1203 18 25



1031 9 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.;** we **Lwowie: Zygm. Rucker, apt.;** w **Brodach: Leo Kallir, aptek.;** w **Nowym Sączu: R. Jakubowski, apt.;** w **Przemyślu: M. Schwarz, apt.;** w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.** Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Pół kilo pierza gęsiego tylko 1 K 20 h.

Wysyłam **zupełnie świeże szare pierze gęsie** ręką darte, ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, **Smichów pod Pragą** (690).

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 1655



Józef Gorecki

Telefon Nr 277.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26

Magazyn: Rynek główny l. 6, piętro I. (Szara kamienica),

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, drutowe kraty do ogrodzenia ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp. **Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie **z materacami sprężynowemi,** oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **Józef GORECKI,** Telef. Nr **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.** 1277 10 30

ZAWIADOMIENIE.

PIOTR SZUFA

ma zaszczyt powiadomić Sz. PP. Odbiorców, że w celu dogodności powiększył i przeniósł swą pracownię

WYROBU OBUWIA

z dniem 15 maja 1904 r., z ulicy Nad Rudawą l. 7,

na ulicę Szewską l. 4 w Krakowie.

Mając dłuższą praktykę i wyższe wykształcenie w swym zawodzie, jestem w stanie zadowolić wszelkie wymagania.

Dziękując za łaskawe względy Szanownej P. T. Klienteli, polecam się nadal i pozostaję pełen poważania

Piotr Szufa

1541 4 6 **Kraków, ul. Szewska l. 4, parter.**

Potrzebny jest młody

Pomocnik lub Panna

biegła w piśmie tak w polskiem jak niemieckiem do większego handlu. — Zajęcie całodniowe.

Zgłoszenia pod **Handel** poste restante **Kraków.** 1650 1 5

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. Do nabycia wszędzie.

722 13 0



Skład w Krakowie mają apt. F. Gralewski, N. Proń, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Fr. Mikucki i skład apt. Zopoth i Sp. 287 40 50

Łysienie, wypadanie i siwienie włosów, jak usunąć i jak nowy wywołać porost włosów, podaje każdemu za darmo **Fr. Kollmann, rolnik w Willimowie** pod Litowelem (Willimau b. Littau) Morawy. 1599 3 5

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 10

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

68 17 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Pocztmistrz

kawaler, lat 34, z pensyą 1200 złr., poszukuje panny z posagiem 10.000 złr. w celu matrymonialnym. 1615 2 3

„Pocztmistrz" poste restante **Kraków.**

Gospodyni

lat 50, średniej inteligencyi, godna wszechstronnego zaufania z pięknemi świadectwami, poszukuje stałej, dobrej posady u kawalera. **Narodowe Biuro,** Kraków, Floryańska. 1613 2 3

Do sprzedania zaraz

realność, składająca się z domu obszernego, stajni, oficyn i ogrodu około 2 morgów w Zwierzyńcu pod Kopcem Kościuszki, zwana „stary folwark".

Bliższa wiadomość w klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. 1654 1 2

Pełnomocnik

agronom, lat 40, sprężysty, z wyższą ogólną kwalifikacyą zawodową, nadzwyczaj cennych zalet osobistych, skromnych wymagań, z kaucyą 10.000 złr., poszukuje posady.

Nadleśniczy z wyższym egzaminem z rutyną zawodową, poszukuje posady. 1609 2 3

Narodowe Biuro, Kraków, Floryańska.

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa, naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). Zadarmo broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać.** Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 1458 9 12

Wynalazek

wywołujący przewrót w swoim zakresie, mający świetną przyszłość, jest do sprzedania, względnie do jego eksploatacyi, poszukuje się spólnika z kapitałem od 3000 złr.

Zgłoszenia pod **1627** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1627 2 4

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe

NAGNIOTKI

w Aptece E. Sokalskiego w Kętach.

1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 1 40

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 1101 22 150

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch;** w Krakowie: **Reim.**

Pełne kształty

osięgają Panie przez zewnętrzne nacieranie naszym słynnym środkiem **Venolin.** Cena oryginalnej flaszki K 3·50.

Wyrób chemicznych przetworów

Adolf Šetek

Nová Ves (Chilitz bei Ung. Ostra) Morawy. 1413 7 10

Ciągnienie dzisiaj.

Loterya fund. Cesarzowej Elżbiety

pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wysokości Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda

Główna wygrana

100,000

koron wartości, dalsze wygrane po 10.000, 5000, 3000, 2000, 1600, 1000 K itd. razem 7000 wygranych.

Los kosztuje 1 koronę.

Ciągnienie nieodwołalnie 28. maja 1904 pod urzędowym nadzorem.

Losy sprzedają w Krakowie:
Jakób Hochstim, kantor wymiany;
A. Holzer, dom bankowy;
Pfau et Baschkopf, kantor wymiany.
972 12 12

Karol Mez i Synowie

(Carl Mez & Söhne)

Wieden, Freiburg, Londyn, Paryż, Hamburg.

NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA

NICI JEDWABNYCH

założona w r. 1785.

Zaszczytnie znane i dowodnie dobre jakości prawdziwego jedwabiu do szycia 639 28 36

z wagą

w motkach i na zwijadełkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych mają zawsze w zapasie

COHN i LIEBESKIND

w Krakowie, ul. Dietlowska 47.

Willa w ogrodzie

pod Nr. 5 przy ulicy Garncarskiej, składający się z 6 pokoi i kuchni od 1go lipca b. r. **do wynajęcia.** Wiadomość na miejscu u portyera. 1617 3 3

Ślązaczka

lat 40, dobra kucharka, poszukuje posady w Krakowie w domach wojskowych.

Także **młoda,** dobra **kucharka** szuka posady w Zakopanem. 1612 3 3

„Kucharka" poste restante **Kraków.**

Dr Franciszek Styś

adwokat w Nowym Targu

poszukuje **starszego koncypienta.** 1603 2 3

„Pension Lithuania"

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 18 0

Inteligentna

pani, lat 45, nadzwyczaj gospodarna, praktyczna i czynna, poszukuje stosownej samoistnej posady, lub w charakterze towarzyszki. 1611 2 3

Narodowe Biuro, Floryańska, Kraków.

Kawaler

lat 40, właściciel sklepiku „greislerei", poszukuje żony z posagiem 1000 złr. **„Kawaler 40"** poste restante **Kraków.** 1614 2 3

Inteligentny mężczyzna z odpowiednią reprezentacyą i rzetelnemi zasadami znajdzie umieszczenie w Krakowie.

Stała pensya i prowizya.

Pisemne zgłoszenia składać osobiście w **Dyrekcyjnej Filii Towarzystwa imienia „Gizeli" Floryańska 13.** 1624 2 3

Polecam kilku **agronomów** na skromne samoistne posady, kilku **ekonomów,** kilku **leśniczych,** kilku **gorzelników,** wszyscy z najlepszą ogólną kwalifikacyą i jednego młodego **ekonoma kawalera** z bardzo pięknemi świadectwami. **Narodowe Biuro,** Kraków, Floryańska. 1610 2 3

Majątek

składający się z 150 morgów lasu, 80 morgów łąki, 120 morgów roli, w małej odległości od stacyi kolejowej, jest z wolnej ręki **do nabycia.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata *Dra Władysława Czaykowskiego w Przemyślu.* 1601 2 3

Pomocnika optyka-mechanika

obeznanego także z robotami elektrotechnicznemi poszukują **Kopernicki i Syn,** optycy i mechanicy, **Lwów, pl. Halicki l. 1.** 1638 2 3

„6000 koron posagu"

Młoda, przystojna blondyna pragnie poznać w celach matrymonialnych mężczyznę na stałej posadzie. Urzędnicy rządowi mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia z fotografią pod **„Izraelitka"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1616 3 3

Każdą osobę bez względu na wiek wyuczę

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich i wiadomości wekslowych w 50-ciu lekcyach pod gwarancyą za bardzo przystępną cenę. 1122 8 10

Również udzielam nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej, stenografii i kaligrafii.

Józef Handwerk,

ul. św. Sebastyana Nr 34, II p., front.

Elisabethinum

Niemiecki pensyonat dla dziewcząt i miejska wyższa szkoła żeńska w Ołomuńcu (Morawy).

Król. główne miasto Ołomuniec posiada w idealnie pięknem położeniu **pierwszorzędny pensyonat dla dziewcząt,** urządzony z wielkim komfortem teraźniejszości. Wykształcenie naukowe i towarzyskie, wychowanie macierzyńskie, najstaranniejszy rozwój fizyczny, (wielki ogród, taniec i gimnastyka, boisko do zabawy tennis i do ślizgawki, boiska do gier, basen do pływania, wszystko w domu własnym, elektr. oświetlenie, centralne ogrzewanie); Francuzki i Angielki w domu; nauka muzyki wszelkiego rodzaju. Z pensyonatem połączona jest

szkoła gospodarstwa domowego i gotowania,

która przez **teoretyczne** wykłady (o zapłacie, o prowadzeniu ksiąg domowych, o pedagogice i hygienie) i przez naukę **praktyczną** przysposabia dziewczęta do rozumnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Świetne uznania i prospekty wysyła opłatnie.

1614 3 3 ***Dyrekcya.***

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.